

SŁOWO

Wilno, Czwartek 24 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przysyłką pocztową 4 zł., za grasicę 7 zł. Konto czekowe PEO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowka.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polaka.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwics.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYŻENA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Koronki oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 30 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przed książką gen. Żeligowskiego

Onegdaj ukazał się drugi tom niemieckiego wydawnictwa p. t. „Josef Piłsudski — Erinnerungen und Dokumente“ (Wspaniałe wspomnienia o tym zwycięstwie). Wspaniałe wspomnienia o tym zwycięstwie, wspaniałe wspomnienia o tym zwycięstwie, wspaniałe wspomnienia o tym zwycięstwie.

Obie wspomniane prace są ogólnie polskiemu dobrze znane, ale nie wszyscy może zdają sobie sprawę, jak bardzo opublikowanie tych książek w obcym języku, przyczyni się do wyjaśnienia fałszów, przepelniających literaturę obcą, a streszczających się w tem, że nasze wielkie zwycięstwo w roku 1920 zawdzięczamy obcej pomocy i obcej myśli.

Wspomniany przekład pracy marszałka Piłsudskiego zaopatrzone jest wstępem generała Blomberga, który oddawszy hołd genjuszowi Zwycięzcy z roku 1920, pisze:

„Polska po ciężkich walkach odrzuciła bolszewizm w granice, z których wyszedł i zbudowała przeciw niemu mocną groblę od zachodu. Tem samym uchroniła Europę, a zwłaszcza Niemcy przed załamaniem się i przyczyniła się w sposób decydujący do utrzymania całej kultury zachodniej. Narodowo-socjalistyczne Niemcy Adolfa Hitlera, umieją ocenić tę zasługę.

W tem leży światowe historyczne znaczenie zwycięstwa armii polskiej pod Warszawą i jej wielkiego wodza — marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Trzeba było sporo lat, żeby padły takie słowa niemieckiego ministra wojny, w publikacji dostępnej już dla całej Europy. Dla nas jest to dziś sprawa zasadniczego znaczenia prestiżowego. Zapowiedziana już książka gen. Żeligowskiego, wyświetli zapewne obszerne, ostatecznie i autorytatywnie sprawę planu bitwy warszawskiej. Teraz jednak, gdy dzięki wydaniu książki Marszałka po niemiecku, otworzą się na te ubogie wypadki całej Europy, warto przypomnieć pokrótce jak to było w istocie i jak za wszelką cenę usiłowano ze względów politycznych ozdobić laurami zwycięstwa głowę francuskiego generała.

W niedawno wydanej pracy pracy generała Mordacq'a, generała francuskiego, jest takie zakończenie:

„Po bitwie nad Niemnem Polska była nareszcie naprawdę ocalona i wszyscy Polacy dobrej wiary, niezależnie od poglądów politycznych, wiedzieli dobrze kogo to zawdzięczają. Obydwi Francuzi także mogli to zrozumieć i skończyć z „legendą“, której cokolwiek nie są autorami, ale która nie jest godna ich samych i naszej starej przyjaźni dla Polski. Niech więc oddadzą cesarowi, co jest cesarza — a cesarzem tego zwycięstwa był Marszałek Piłsudski“.

W ramach niniejszych trudno zmieścić całą genezę planu bitwy warszawskiej, której pierwsza koncepcja uderzenia na lewe skrzydło atakującej grupy, przejawia się pod Lidą, lecz wypadki na froncie uprzedzają plan i uniemożliwiają wykonanie tej myśli, tak, że ostatecznie pod Warszawą zostaje przez Naczelnego Wodza wprowadzona w czyn. Natomiast można dziś dokładnie przypomnieć, kto, jak, gdzie i kiedy pracował nad tem, by Naczelnemu Wodzowi armii polskiej odebrać zwycięstwo.

*) Essener Verlagsanstalt — Essen. — Josef Piłsudski, „Erinnerungen und Dokumente“. Band II Vorwort von Reichskriegsminister und Oberbefehlshaber der Wehrmacht Generaloberst von Blomberg.

JAK ODBIERANO ZWYCIĘSTWO WODZOWI?

Rolę tę spełniała od samego początku, bo już od dnia zwycięstwa, publicystyka nastrojona opozycyjnie do Marszałka Piłsudskiego.

Autor porywczego artykułu w czasopiśmie „Problemy“ walcząc z prof. Sobieskim, napisał między innymi:

U stańczyków historycy wykukali tezy, które mieli popularyzować publicyści, u ende-ków publicyści tworzyli i wysuwali tezy do których historycy mieli dobrać szkielet naukowej argumentacji.

Naczelnym publicystą, który niełatwą pracę narzucił autorstwu planu generałowi Weygandowi, wykonywał z całą premedytacją od pierwszej chwili, bitwy warszawskiej był p. Stanisław Stroński.

W dniu 18 sierpnia 1920 wybrał się on pod Radzymiń, skąd po daje feljtonowy opis działań obronnych w dzienniku „Rzeczpospolita“ z dnia 19 sierpnia 1920. Pod koniec tego artykułu pisze:

„Od chwili tego najdalszego zapędzenia się bolszewików pod Warszawę i pochwylenia przez nasze dowództwo ich uderzenia zaczął się nasz sta-nowczy pochód naprzód.

Rzecz prosta, że już pisząc te słowa p. Stroński doskonale wiedział, że nie rozpoczął się w tem miejscu jeszcze, żaden nasz pochód naprzód, gdyż wówczas on sam nie mógłby swobodnie rozmawiać z generałami w Radzyminie, ale, że rozpoczął się pochód grupy uderzeniowej Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza, o czem mu mówiono nie raz ale dziesięć lub sto razy, gdyż już w dniu 18 sierpnia wiedział o tem ostatni obozowy ciura. P. Stroński nie chce jednak o tem słyszeć, lecz poprostu pisze sobie: „zaczął się nasz sta-nowczy pochód naprzód“.

Poczem odrazu narzuca czytelnikowi sugestywnie, gdyż przez analogję, w sposób który trzeba na zwać sprytnym koncepcją z interwencją francuską:

„Gdy mi opowiadano te zdarzenia z 15-go na 16-go sierpnia 1920 pod Warszawą, żywo mi przypomniał się stan rzeczy pod Paryżem 6 września 1914 roku. To co się u nas stało obecnie, jest w wielkim zmniejszeniu powtórzeniem tamtych sławnych działań. Zmniejszenie zaś wynika stąd, że wówczas stało przeciw sobie na froncie po półtora miliona ludzi i że naszym dywizjom odpowiadała tam armie“.

Poczem następuje ustęp opisu jący jak to było pod Paryżem.

W artykule pt. „Wierna rzeka“ z dnia 21 sierpnia 1920, pisze p. Stroński:

„W szczególności zaś, podobnie jak w całej polityce zagranicznej, tak i w prowadzeniu wojny zacieśnił (mowa o rządzie — przyp. autora) wzięły łączące nas ze sprzymierzonymi co się wyraziło w szerszym użyciu przebijających u nas misji wojskowych, A PRZEDEWSZYTKIEM W ODDANIU WIELKIEGO WPLYWU ZNAKOMITEMU WODZOWI KTÓREGO NAM PRZYŚLAŁ MARSZAŁEK FOCH NA POMOC, JENERAŁOWI WEYGANDOWI“.

(podkreślenia moje).

W dniu 24 sierpnia 1920, w związku z odjazdem gen. Weyganda posuwa się p. Stroński, w tej samej „Rzeczpospolitej“, do takich słów:

„Jen. Weygand opuszcza dziś Warszawę. Przybył w chwili przynębnienia i klęski, odjeżdża w chwili pokrzepienia i triumfu. Samo to zestawienie mówi za siebie, świadczy wymownie o celach i wynikach je-

go misji. Jeneral Weygand sam ze szlachetną skromnością, właściwą wszystkim ludziom na prawdę wyższej miary, skłonny jest raczej nie doceniać nie spozstrzegać prawie swej zasługi gdy mówi: Bohaterski na-ród polski sam ocalił siebie..

Niezapręczona i radosna prądka, tkwiąca w tem świadectwie znakomitego cudzoziemca. nie MOŻE Wszakże W SERCU, W UMYŚLE I W PAMIĘCI NASZEJ ZATRZEĆ ZNACZENIA TYCH SKROMNYCH...KILKA POPRAWEK, DO KTÓRYCH GEN. WEYGAND SIĘ PRZYJNAJE, KTÓRE W NASZ PLAN OPERACYJNY WPROWADZIŁA DOBRA WOLA I GENJUSZ PRZEDSTAWICIELI ZNAKOMITEGO SZTABU FRANCUSKIEGO w chwili stanowczej dla losów naszej ojczyzny. I dlatego rycerska i szlachetna skromność jen. Weyganda ogółu polskiego w błąd nie wprowadzi, nie zawiąże mu oczu na pierwszy

serc prawych obowiązek: wdzięczności. SŁABYM TYLKO WYRAZEM TEJ TRWAŁEJ I W POKOLENIA IDĄCEJ WDZIĘCZNOŚCI, KTÓRĄ NA RÓD POLSKI ZACHOWA DLA JENERAŁA WEYGANDA JEST ŻEGNAJĄCY GO DZIŚ IAJ Z MILJONÓW SERC OKRZYK: „BÓG ZAŁĄC“.

(podkreślenia moje).

Pozostawiam czytelnikom wyrobienia sobie sądu o tej metodzie przekonywania narodu i zacytuje parę zdań z artykułu w dniu 25 sierpnia 1920 pt. „Zdobywca Warszawy“:

„Z pewnością tłumy, które pośpieszyły wczoraj złożyć hołd jeneralowi Weygandowi, mówiły mu przedewszystkiem:

— Wiemy dzisiaj, kto ty jesteś, skąd przybywasz i co cię tu sprowadziło. Wiemy, że w chwili najcięższej potrzeby, ciebie wielkiego wodza przysłał nam rząd Republiki Francuskiej i Marszałek Foch dla ożywienia i udoskonalenia twó-

czą i pełną doświadczeń myślą naszych dążeń obronnych. Wiemy, że w tym samym duchu i kierunku działali wojskowi francuscy przebijający w Polsce. Dzisiaj bowiem, PO TEM CO SIĘ STAŁO, NIEMA NIKOGO KTOBY NIE ZROZUMIAŁ, ŻE JESLI TAK ZNAKOMITY WODZ FRANCUSKI PRZYJECHAŁ DO NAS, TO NIE NA BŁAHOSTKI, ALE NA DUŻY I WRĘCZ ZASADNICZY Udział W DZIAŁANIACH.“

(podkreślenia moje).

Od pierwszych cytat do ostatniej widać świadome stopniowanie sugestyj, a w ostatnim artykule nie są to już sugestyje lecz bicie oszołomionego czytelnika wprost pałką w łeb i wmawianie na umór że wogóle wszystko wygrał dla nas Weygand.

Nazwisko Naczelnego Wodza, ani wogóle słowo Naczelnny Wódz, nie jest w cytowanych artykułach ani razu wspomniane.

Józef Piłsudski nie zareagował na te fałsze ani słowem, ani wów-

czas, kiedy zajęty był kończeniem zwycięskiej wojny, ani nigdy później.

Wszystkie dalsze artykuły publicystyczne usiłujące obwieścić laurami generała Weyganda, były już tylko postępowaniem po tej utartej drodze.

Wydanie po niemiecku pracy Marszałka Piłsudskiego jest pierwszym etapem do otwarcia oczu Europie na rzeczywisty stan rzeczy z przed lat piętnastu. Nietylko każdy żołnierz, który w walkach ówczesnych brał udział, ale wogóle każdy Polak powita to wydawnictwo z uczuciem satysfakcji i radości.

Nie może być chyba obojętne nikomu w Polsce ani dziś ani za lat sto i dwieście, czy wielkie zwycięstwo w roku 1920 zawdzięczamy genjuszowi naszego Wodza czy też obcej pomocy i obcej łaskiwej protekcji.

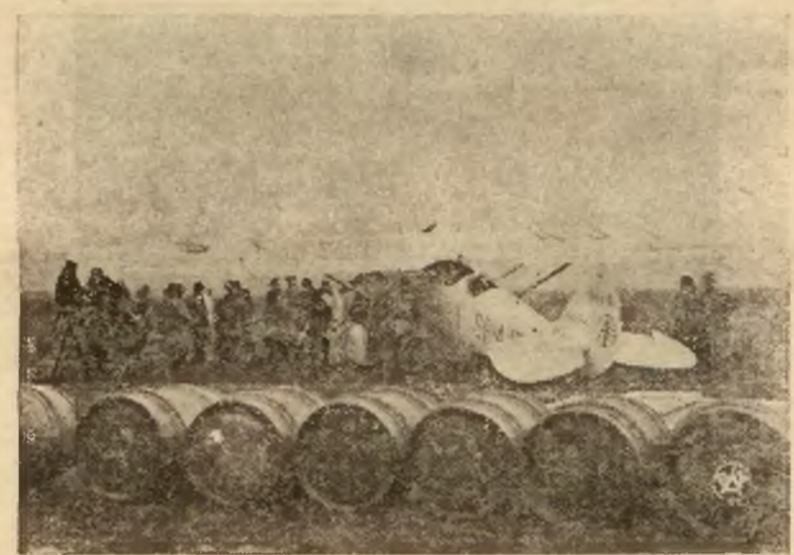
Wł. Laudyn.

Addis Abeba ubezpiecza się przeciw atakom lotniczym



Oddziałek przesłoniętny w Addis Abebie.

Start Karpińskiego



Onegdaj o g. 6,32 z lotniska na Okęciu wystartował do wielkiego lotu Warszawy — Melbourne mjr. Karpiński z mechanikiem Rogalskim.

BALDWIN, LLOYD GEORGE, EDEN

LONDYN. Debata zaczęła się popołudniu od przemówienia premiera Baldwina, który podkreślił całkowitą solidarność panującą w gabinecie brytyjskim, i oświadczył, że zarówno minister spraw zagranicznych jak i minister do spraw Ligi Narodów, który, działając w Genewie, był w stałym kontakcie z kolegami gabinetowymi, posiadają całkowite poparcie gabinetu.

Premier Baldwin potwierdził stanowisko, zajęte przez sir Samuela Hoare'a oświadczając, że „w naszych umysłach nigdy myśl wojny nie powstawała“.

Baldwin żąda pełnomocnictw

Przechodząc następnie do sprawy pokoju i zbrojeń, Baldwin oświadczył: „podejmujemy ryzyko pokoju, ale rząd nie widzi żadnej innej drogi, jak przyjąć system zbiorowego bezpieczeństwa tak dalece, jak Liga jest w stanie go dziś wypełnić.“

SZUKANIE ŚRODKÓW ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA

Premier Baldwin podkreślił z naciskiem, że jest bezwzględny zwolennikiem zbiorowego bezpieczeństwa, które — jak przyznał — w danej chwili przedstawia się niekompletnie i nie wystarczająco. „Ale spoglądając w przyszłość mówił dalej Baldwin — drzę na samą myśl jakim byłby los Europy, gdyby nie została znaleziona jakaś forma zbiorowego bezpieczeństwa. Nawet gdybyśmy po najusilniejszych próbach i staraniach zmontowali Li-

DALSZE DEBATY W IZBIE GMIN

gi taką, jaką jest ona obecnie, doszli do przekonania, że nie może ona odpowiedzieć naszym nadziejom i oczekiwaniom nawet nie porzucąc walki.

Wybory 14 listopada

Następnie premier Baldwin przechrząc do kwestji wyborów, oznajmił że wybory odbędą się 14 listopada, 26 listopada zbierze się nowa izba dla wyborcy i zaprzysiężenie posłów, a 3 grudnia nastąpi oficjalne otwarcie nowej kadencji Izby Gmin mową tronu króla. Premier Baldwin nie uzaasadniał specjalnie decyzji rozpisania wyborów, podkreślając jedynie, że ponieważ wybory przedzie czy później nastąpić muszą, data, którą wybrał okazała się po dłuższych rozważaniach z rozmaitych względów najstosowniejszą.

Lloyd George zapytuje

W dyskusji, jaka się wywiązała po mowie premiera, na uwagę zasługujące przedewszystkiem przemówienie posła Ameryki, b. ministra kolonii w ostatnim rządzie konserwatywnym, który stoi na czele grupy kilkudziesięciu posłów operujących się jakimkolwiek dalej idącym sankcjom, mogącym wciągnąć Wielką Brytanię do wojny.

Po Amery zabrał głos Lloyd George, atakując politykę wewnętrzną rządu i stawiając pod adresem rządu kilka pytań w sprawie stanowiska Anglii w konflikcie włosko - abisyńskim:

„Czy rząd brytyjski wiedział w swoim czasie o ogłoszeniu francusko —

włoskim, zawartym w styczniu i zda-wał sobie sprawę z jego znaczenia.“

Lloyd George stwierdza tu, że do piero wczoraj po raz pierwszy w przemówieniu ministra spraw zagranicznych ujawniono oficjalnie ogłoszenie przez Francję w wyniku tego układu desinterementu ekonomicznego w Abisynji.

Ceną tego ustępstwa francuskiego było, według Lloyda George'a 18 dywizyj włoskich, co stanowi połowę całej armji Hitlera, Zdaniem Lloyda George'a rząd brytyjski nie uchwycił znaczenia tego układu.

Mówca zapytuje następnie co zaszło w ostatnich dniach i doprowadziło do odprężenia między Londynem i Rzymem?

Wreszcie zapytuje czy w uchwalonych sankcjach ekonomicznych przewidywane zostało uniemożliwienie dalszego wysyłania do Erytreji, względnie do Włoch amunicji, broni, materiałów wybuchowych i tanków.

Mowę swą zakończył Lloyd George podkreśleniem że akcja sankcyjna podjęta została — jego zdaniem — za późno. Gdyby w r. 1914 zastosowano sankcje ekonomiczne przeciw Niemcom, to można było zahamować wojnę wszechświatową. Ale gdy Niemcy maszerowali na Paryż, sankcje były już spóźnione. W tej samej sytuacji znajduje się zdaniem Lloyda George'a, obecny konflikt.

Przemówienie Edena

W końcu zabrał głos minister Eden, zbijając zarzut, jakoby akcja stosowana była zbyt powolnie.

WIARA W SKUTECZNOŚĆ SANKCYJ.

Nie było to możliwe ze względu na wyraźne postanowienia art. 16 paktu i

na obowiązującą Ligę procedurę.

Omawiając działalność delegacji brytyjskiej w Genewie, mówca z wielkim przekonaniem oświadczył, że wierzy w to, iż Liga z obecnych trudności wyjdzie zwycięsko. Zbijając z wielką swadą argumenty opozycji, minister Eden dowodzi skuteczność sankcyj gospodarczych i wyraża nadzieję, że w ciągu kilkunastu dni, jakie dzielą nas od daty wejścia sankcyj w życie, nastąpi porozumienie.

Ale gdyby do porozumienia nie doszło, to sankcje ekonomiczne okażą swój skutek.

PODSTAWY POROZUMIENIA.

Porozumienie odpowiadać musi dwóm warunkom: 1) muszą je przyjąć wszystkie trzy zainteresowane strony, czyli Włochy, Abisynia i Liga Narodów, 2) musi ono być zgodne z postanowieniami paktu Ligi. Nie może być mowy o żadnym handlu lub targu, o żadnej transakcji imperialistycznej.

Na zapytanie Lloyda George'a co zaszło w ostatnich dniach, minister z naciskiem oświadcza, że żadna zmiana nie nastąpiła i nie nastąpi, o ile chodzi o wierność dla Ligi Narodów. Włochy otrzymamy jedynie zapewnienie, że Wielka Brytania nie będzie działała sama.

NAJPOPULARNIEJSZY CZŁONEK RZĄDU.

Gdy minister Eden zakończył swą mowę, cała Izba zgłotowała mu niebawom owację. Z tak entuzjastycznym przyjęciem nie spotkał się w obecnej Izbie Gmin jeszcze żaden z członków rządu brytyjskiego. Do owacji tej przylączyli się nietylko zwolennicy rządu, lecz i cała opozycja. Owacja ta dowiodła niezbicie, że minister Eden jest dziś najpopularniejszą postacią gabinetu brytyjskiego i że pozycja jego nie tylko nie została osłabiona, lecz przeciwnie uznano dla jego pracy jest powszechne i niewątpliwe.

Aresztowanie potentata z Hollywood

Finał kariery magnata filmowego

(la) William Fox, twórca towarzystwa „Fox-film” został, jak donosiliśmy, aresztowany za oszustwa podatkowe.

Potentatów finansowych w Hollywood można dziś policzyć na palcach jednej ręki. Wymienić tu należy Adolfa Zukera, szefa Paramountu, jego współpracownika Jesse Lasky'ego, dalej Karola Laemmle oraz szefa towarzystwa Universal Ludwika Mayera.

William Fox był również jednym z tych potentatów, dopóki nie wycofał się przed kilku laty z interesów.

Urodzony w roku 1884, Fox, podobnie jak Lasky, był najpierw sprzedawcą dzienników, a potem miał cały szereg różnych zawodów. O Laskym wiadomo od niego samego, że był kolegą i reporterem w małej gazecie, aktorem cyrkowym i poszukiwaczem złota. O Foxie, który był naogół wstrętniejszy w opowiadaniu o sobie, nie wiadomo dokładnie, czym się zajmował w młodości „górnej i chmurnej”.

WĘDRUJĄCY KINEMATOGRAF.

Jest pewne, że wraz z Zukerem kupił wędrownie kino, które wówczas było bardzo modne i na tem zarobił sporo. W roku 1911 otworzył z Hallem Roachem atelier w Hollywood, a wkrótce potem założył wraz z Samem Goldwynem towarzystwo filmowe Fox. Najpierw nakręcano filmy z życia dzielnicy zachodu i te filmy uczyniły imię Foxa znanym na całym świecie. Gwiazdorem Foxa był Tom Mix. Jego przygody zachwycały pięć kontynentów.

Teraz już droga do milionów i kariery stała otworem. Wierną podporą Foxa był w tym okresie sześć produkcji Winfielda Sheehana. On to decydował teraz o wyborze tematu, o aktorach i reżyserach. Z Niemiec sprowadzono doskonałego reżysera F. W. Murnaua. Obraz „Przed wschodem słońca” osiągnął światowe powodzenie, a „Czarny anioł” z Wilma Banky i Ronaldem Colmanem należy do najlepszych filmów Foxa. Odkryto szereg wielkich gwiazd i gwiazdorów, jak Wiktor Mac Laglan, Klara Bow, Bebe Daniels, Dolores del

Rio i Janet Gaynor. Odtąd Fox-film przestaje być wyłącznie sensacją z czarnymi charakterami, uprowadzeniem w samolocie i happy endem, a daje obraz na wysokim poziomie artystycznym.

Ambicja Foxa nie szła tylko w kierunku stworzenia najlepszych filmów, ale także w tym kierunku, by zbudować najlepszy teatr filmowy na świecie. Gdy za jego inicjatywą ukończono wielki kinoteatr „Roxy”, kosztem 100 milionów szylingów, z miejscami na 6 200 osób, stał się właścicielem największego przybytku filmowego.

Osobiście był Fox bardzo skromny, solidny i wróg reporterów oraz fotografów. Nie kupił wyspy jak Marcus Loew i zadawał się zupełnie faktem, że pozycja dochodów w księgach towarzystwa wzrastała corocznie o kilkanaście milionów.

OFIARA FILMU DŹWIĘKOWEGO.

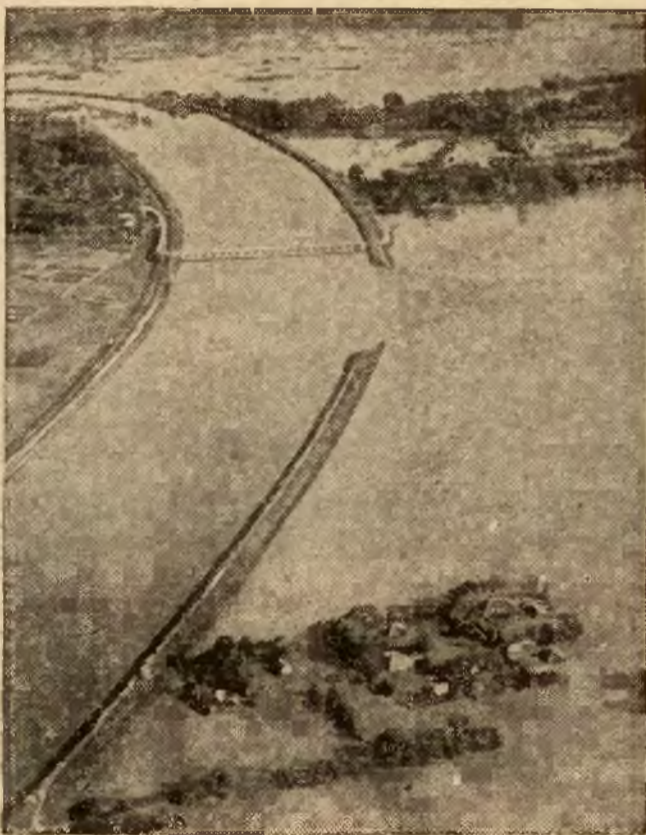
Potem przysłał niespodzianką w postaci filmu dźwiękowego i tu zawiodła Foxa jego intuicja do interesów. Przyszedł zapóźno. Towarzystwo filmowe Werner Brothers porozumiało się przed nim z Western Electric. William Fox nie wierzył w dźwiękowiec i dlatego uciekł go lnni.

W roku 1928 interesy jego poczęły się chwiać. Pewnego dnia ustąpił ze stanowiska dyrektora zarządzającego, a jego następcą został Harley Clark. Towarzystwo zachowało dalej swą nazwę Fox. Natychmiast niemal po objęciu szefostwa przez Clarka wszystko zmieniło się na lepsze. W pierwszym roku wyprodukowano 102 filmy dźwiękowe, a nowe gwiazdy ustaliły firmę wytwórni. Niewielu ludzi wiedziało, że Fox jest już w tym wypadku królem na wygnaniu.

Wiadomość o aresztowaniu Foxa wywołała sensację, jednakże nie wierzą, aby aresztowanie stało się jego ostatecznym upadkiem. Sprawy podatkowe są zapewne wyjaśnione, a Fox prawdopodobnie jeszcze wypłynie jako potentat z Hollywood.

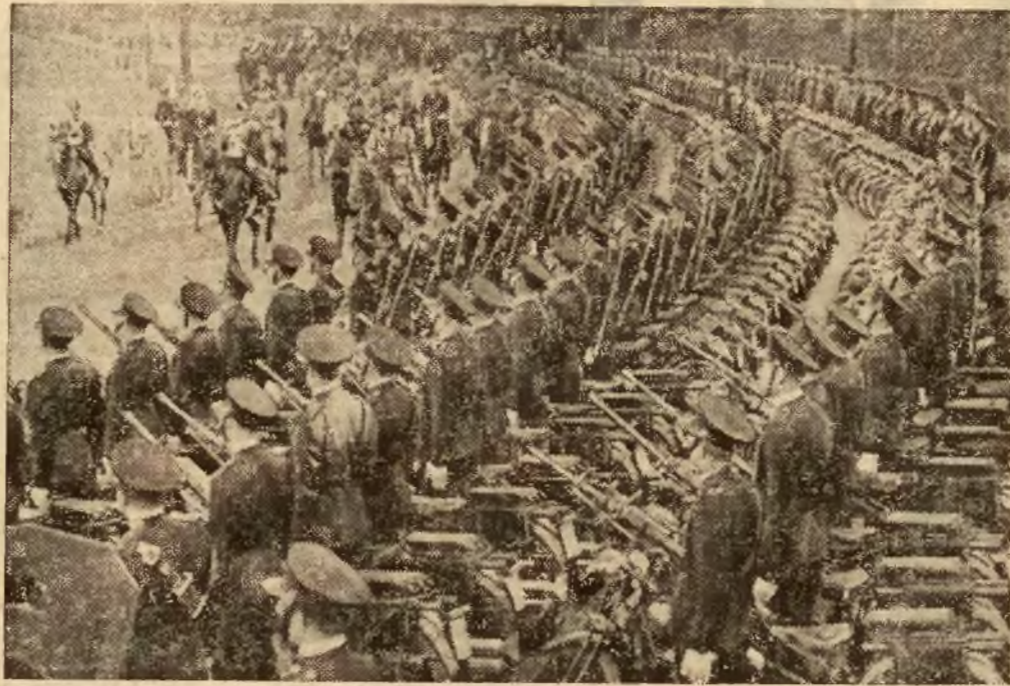
—:—:—

Powódź w Japonji



Po katastrofalnych deszczach fale rzeki Torze na północ od Tokio przerwały tamę i zalały duże przestrzenie uprawnych pól.

Defilada motoryzowanej policji



Przed Mussolinim odbyła się w Rzymie defilada zmotoryzowanej policji z okazji rocznicy jej istnienia.

Pojedynek z gorylem

(la) Poniżej ciekawy wyjątek z pamiętników myśliwskich Niemca Zwillinga, ostatnio opublikowanych:

„Trzeba sobie wyobrazić kolosa wielkości Carnery (znany bokser), ale znacznie szerszego i silniejszego, obrzmi wężem muskułów, a nad tem zęby, wszystko miazdzące. Dopiero wtedy można zrozumieć jaką trwogę wywołuje sam widok gorylina na krajozłach. Potworny ten zwierzę przebywa w głębokich ostępach puszczy południowego Kamerunu. Zwłaszcza stare goryle bywają bardzo groźne.

Najczęściej bronią one rejonów w których zamieszkują, jednakże zdarza się, że pojawiają się w pobliżu wsi, a wtedy stają się straszną plagą dla murzynów. Zwłaszcza kobiety murzyńskie obawiają się jak ognia wielkich małp, które często napadają na nie podczas pracy w polu.

GORYL ZABIJA CZŁOWIEKA

Krajowcy boją się goryla tak bardzo, że osiemniają się polować tylko na młode okazy lub samice. Mimo to nie rzadkie bywają spotkania ze starym, olbrzymim samcem. Pewien czarny żołnierz, wysłany samotnie za jakąś karawaną, spotkał się z gorylem w puszczy i nie mogąc uciekać wpakował mu kulę w brzuch z karabinu wojskowego. Skutek był taki, że małpa rzuciła się na niego rozdzierając go w strzępy.

NIESAMOWITE SPOTKANIE

Niemniej gwałtownie umarł i inny murzyn. Siedział on spokojnie, paląc fajkę, na pnju drzewa przed własną termą, gdy nagle usłyszał tuż z tyłu straszne sapanie olbrzymiej małpy. Skoczył więc jak dzgnięty nożem i spostrzegł ogromnego siwo - szarego goryla. Niewiele myśląc cisnął weń swoim nożem i rzucił się do ucieczki. Jednakże małpa była znacznie szybsza. W kilka sekund potem objęły murzyna potworne ramiona, jak obcęgi. Jeden uścisk goryla wystarczył całkowicie by nieszczęsnemu czarnemu pogrzebotać wszystkie kości. Rodzina, która potem odnalazła jego ciało, rozpoznała go z

trudem. Przez następne dni odbywała się obława na potwornego samotnika w lasach okolicznych. Jednakże małpa zginęła, jakgdyby się zapadła w ziemię. Myśliwi, zebrani w liczbie kilkuset musieli wrócić z niczem.

W innym wypadku biały kupiec uknął cudem niemal śmierci. Kazał on się nieść ośmiu murzynom po ścieżce dla karawan, gdy nagle lektyka w której siedział, spadła z bark czarnych, a wszystkich ośmiu murzynów rzuciło się do ucieczki.

Kupiec podniósł się klnąc, gdy nagle spostrzegł tuż obok na ścieżce olbrzymiego goryla. Małpa patrzyła weń bez przerwy i powoli zaczęła się ku niemu zbliżać. Kupiec stał jakgdyby mu nogi wrosły w ziemię, z trwogi niezdolny nawet do ucieczki. Nagle dał się słyszeć hałas nadchodzącej i spieszącej karawany. Usłyszawszy ją goryl zniknął bezszerecznie w krzakach.

STRASZNE PRZEŻYCIE

W czasie moich wypraw myśliwskich sam wielokrotnie miałem sposobność przeżyć wiele denerwujące spotkań z gorylami. W jednym z takich wypadków zamknąłem już nawet rachunki z życiem.

Odbyło się to tak, że pewnego ranka wybrałem się z czterema krajowcami, by śledzić świeże tropy goryla, zdalęca widoczne w wilgotnej ziemi. Wkrótce usłyszeliśmy za drzewami charakterystyczne odgłosy całej rodziny goryliów przebijających się przez gęstwiny.

Był tam stary samiec, samica i młode. Ostrożnie i czujnie poczęliśmy do nich podchodzić. Wkrótce musieliśmy się jednak zatrzymać. Goryle nie nie przeczuwając zbliżyły się do nas i wkrótce były już odległe zaledwie o piętnaście kroków. Mogłem widzieć dokładnie jak poruszały gałęziami i odróżniać głos samicy, która ciągle nawoływała na młode. Zwierzęta posuwały się to tu to tam, widocznie szukając pożywienia. Znajdowały się w pobliżu,

jednakże ciągle były dla nas niewidoczne.

PORWANIE MŁODEGO GORYLA

Przez pewien czas nasłuchiwałem głuchego nawoływania samca i kwłków młodego. Zwierzęta to zbliżyły się, to oddalały. Trzymałem karabin gotowy do strzału, a za mną znajdowali się krajowcy. Nagle jeden z nich począł mnie szarpać za rękaw. Czulem, że chce zebym strzelał, ale niestety nie widziałem nic.

Nagle krzaki rozsuwają się i samica goryla wychodzi z nich wraz z młodem. W tej samej chwili moi krajowcy rzucają się na małego goryla. Samica przerażona ucieka. Strzelam z pistoletu w powietrze, by ją odstraszyć i rzucam się na młotający się kłęb czarnych z gorylątkiem, które za chwilę ma związać nogi.

Wtem nagle z tyłu rozlega się straszliwe wycie wściekłości. Otrzymuję straszne uderzenie w głowę po którym toczę się parę kroków i padam. Krew płynie mi z nosa, uszu i ust. Jak przez mgłę widzę olbrzymią małpę, która jednym uderzeniem łap kark jednemu z tubylców, stojąc nad związanym małym gorylem, a potem zaczyna tego martwego już murzyna rozdzierać na strzępy.

Leżę o parę kroków i patrzę na to, czując że odbiega mnie przytomność i że teraz przyjdzie kolej na mnie. Nagle rozlega się ryk wstrząsający do szpiku kości. W plecy strasliwej małpy wbija się ostra łapa. Goryl odwraca się, by zmiażdżyć napastnika, wtedy podrywam się ostatnim wysiłkiem woli. Z pistoletu który trzymałem w ręku daję jeden po drugim dziesięć strzałów. Po którymś z nich goryl się wali. Jeden z moich murzynów podaje mi karabin. Strzelam i strzelam bez pamięci do bestji leżącej o dwa kroki, która oddawna zapewne jest martwa. Pomściłem biednego krajowca.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA TOW. BUDOWY SZKÓŁ P-ŹWSZ

W WIRZE STOLICY

MILJONY NA DWORCACH

Wszystkich rozłościła wiadomość, że pani Gajewska wytoczyła proces panu Paczkowi o milion złotych.

Glupstwo, że Paczek okradł Gajewską, tem się nikt nie przejmując, ale bolesnym jest pytanie: skąd ta czcigodna para miała milion złotych?

Z bufetu na dworcu Głównym. Paczek, konduktor pociągów podmiejskich wyrzucony za pijaństwo, uzyskał chytłym manewrem koncesję na bufet na dworcu Głównym. To było złotą żyłą. W ciągu paru lat bufet dał milion zł. zysku netto.

Pewnie. Od 6-ej rano do 3-ej w nocy w bufecie jest pełno. Sucha butelka (4 grosze) z kawalkiem kielbasy (5 groszy) kosztuje na dworcu 50 groszy. Twardszy od przemoczonej podszwy kotlet — 2 zł. 50. Herbata — 40 gr. Czy trudno dorobić się przy takim wyzysku.

W podróży jedyną kulturalną rozrywką jest — jedzenie. W Polsce jedzą właściwie tylko ci podróżni co zabierają ze sobą zapasy. Najeść się na dworcu kosztuje majątek, toteż normalny człowiek je tyle by nie zemlać.

Ileż razy czekając w Dęblinie, Białymstoku, Kutnie czy Skarżysku, czy innej Wrzesni na pociąg patrzy się po żółdliwie na bufet. Zbojcekie ceny uniemożliwiają napełnienie kuferka. Bufeciarz i tak zarabia miliony bo wystarczy by każdy podróżny zjadł jedną kajzerkę — już kasa napełnieje. A podróżnym żółdki się zapadają.

Była u nas wielka agitacja za spożywaniem cukru, teraz gwałt: picie mleko! Jęki rolników, że za mało konsumujemy świąskich wyrobów, że jaja gniją, owoce techną, ogórki butwieją...

A w podróży jadłoby się wszystko. Jest apetyt, oddałoby się złotówkę i dwie. Ale za złotówkę co się dostanie? 2 jaja na miękko. I ta masa zgłodniałych podróżnych pochłania — drobiazgi.

Zniżyć ceny w bufetach stacyjnych! Niech ich właściciele nie po 5, ale 10 latach stają się milionerami. Karol

Wznowienie procesu o olbrzymi spadek

(q) Jeden z wybitnych adwokatów warszawskich wyjeżdża do Londynu celem wznowienia głośnego przed laty procesu o olbrzymi spadek po zmarłym jeszcze w 1873 r. hr. Edmundzie Pawle Strzeleckim, odkrywcy kopalni złota w prow. Willington w Australji. Strzelecki był emigrantem politycznym, który zbiegł z Polski w okresie prześladowań do Australji. Tam w r. 1851 odkrył złotodajne pola w Willington, które dziś zaliczają się do najbogatszych. W roku 1873 Strzelecki zmarł w Londynie i po zostawił kolosalny majątek w papierach wartościowych i gotówce, wyrażający się sumą 17 milionów funtów szterlingów, nie licząc udziału we wspomnianych kopalniach i majątków ziemskich w poznakiem i pod Łodzią. Ziemskie po latach wdrobno z archiwów akta sprawy i ponieważ nie minął jeszcze termin 60 lat przedawnienia do wznowienia procesu u władz angielskich, podjęto starania o kolosalny spadek.

W Polsce znajduje się 27 obywateli którzy roszczą sobie prawa do spadku po hr. Strzeleckim.

Uwagi o teatrologji

Wiktor Brumer ogłosił na łamach „Przeglądu Współczesnego” (Nr. 158 — 9), a później w osobnej odbitce ciekawe rozważania p.t. „Niedomagania polskiej teatrologji”.

Teatrologja, jako odrębna gałąź nauki, stawia w Polsce dopiero pierwsze, dość nieśmiałe kroki, bo wciąż jeszcze odgrywa rolę dodatku do historii literatury, w jej dziale, zajmującym się dramatem. Różnica jednak pomiędzy historykiem teatru a teatrologiem jest bardzo znaczna, bo historyk teatru zajmuje się dramatem, natomiast teatrolog przedstawił w nim nie dramat, ale historję teatru i jego rozwoju. Pod tym względem wielką szlachetność ma W. Brumer, wskazując na analogję w stosunkach pomiędzy historykiem teatru i teatrologiem, a historykiem politycznym i historykiem wojskowości. Historyka wojskowości interesują nie skutki polityczne walk orężnych, lecz sam przebieg bitw: strategja i taktyka.

Historja wojskowości już się usamodzielniała i, jeżeli chodzi o Polskę, rozwija się w sposób imponujący. Teatrologja... o, z nią jest znacznie gorzej!

Przed dziesięć laty właśnie W. Brumer zorganizował w Warszawie Instytut Teatrologiczny, — właściwie tylko założył fundamenty, które zostały wkrótce całkowicie zniszczone, gdyż Instytut podporządkowano Z.A. S.P.-owi, czyli organizacji ściśle zawodowej, niezbyt się interesującej zagadnieniami naukowymi.

Jaki jest polski dorobek piśmienniczy w zakresie teatrologji? Kilka jubileuszowych monografij aktorskich (L. Schüllera o Junoszy - Stępowskim, W. Horzycy o Zelwerowiczu, A. Grzy mały - Siedleckiego o Solskim, Papęgo o Wysockiej i in.), studjum Jana Lorantowicza „Dekoracje teatralne”, Bohdana Korzeniowskiego — „Dramat w Warszawskim Teatrze Narodowym”, rozprawy i przyezymki Mieczysława Tretera, Stanisława Dąbrowskiego, Ludwika Simona, który niedawno wydał bardzo cenny „Dykejonarz teatrów polskich”. Poza tem szeregi prac historyczno - literackich o teatrze, nieraz bardzo cennych, jak świetne prace prof. A. Brucknera, prof. St. Windakiewicza i in., ale nie oddziałujących atmosfery teatru, bo nie poruszających zagadnień ściśle związanych z wykonywaniem dramatów.

W. Brumer tak przykładowo tłumaczy zakres zainteresowań teatrologa: — „Dla teatrologa ważne będzie ustalenie, jak np. tragedję Sofoklesa wystawiano w starożytności, jak próbowało ją potem rekonstruować, jak występował jej reżyser tej, lub innej epoki i szkoły, jak ustosunkował się do niej aktor — wirtuoz, jak nowoczesny reżyser. Wtedy będziemy mieli pełny obraz przeobrażeń, będący w harmonji z dziejami kultury, sztuki i obywatelowości. Weźmy pod uwagę cząstkę zagadnień teatrologji: kwestję kostiumu teatralnego; jak traktowano go na przestrzeni lat? Jakie były kon-

wane, odchylenia i sprzeczności z prawdą historyczną w zależności od epoki i panującego smaku? Jak wysłuchano w 1741 roku w Lipsku aktora, który, grając Katona, wystąpił w zblizonym do historycznego stroju rzymskim? Gdy Sallé w balecie klasycyzmowym wystąpiła w kostjumie wzorowanym na starożytnym, a nie krynolinie, musiała... uchościć z Paryża aż do Londynu. Albo „rewolucję” kostjumową, wywołaną przez tragiczną Clairon i śpiewaczkę operową Favart... Wszystko to świadczy o ciągłych zmianach, pozostających w związku z innymi dziedzinami sztuki i przeobrażeniami w wrażliwości widza, a bez związku z tem, co jest podstawą teatru — dramatem. Dramat został napisany. Z tą chwilą rola jego twórcy skończyła się i teraz życie zmienia ustawicznie obraz jego dramatu na scenie. Jak? Nad tem zastanawia się teatrolog. Czy w zgodzie z autorem, czy nie — i nad tem się zastanawia. Zakres więc rozważań teatrologa jest bardzo obszerny; musi on znać literaturę dramatyczną, ale i to wszystko, co poza tem wpływa na charakter i przemiany teatru”.

Uwagi W. Brumera są bardzo słuszne i trafne. O pożyteczności, a nawet konieczności prowadzenia badań teatrologicznych mówić wiele nie trzeba: jest to jasne. Natomiast niepełnie można się zgodzić z W. Brumerem, jeżeli chodzi o zasadniczą rolę postawę wobec ubóstwa i niedokładności naszych badań teatrologicznych. Oto wytyka on błędy historyków dramatu, wskazuje na teatrologiczne luki w pracach historyczno - literackich,

— słowem, świadomie, czy tylko mimowoli skierowuje swe zarzuty pod adresem ludzi, którzy bynajmniej nie rozszęcają pretensji do miana specjalistów — teatrologów i ściśle teatrologją nieraz weale się nie interesują.

Teatr jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym; przedstawienie teatralne jest wynikiem twórczych wysiłków szeregu różnych osób, kierowanych przez reżysera. Aktor, dekorator, muzyk, technicy i rzemieślnicy, podporządkowani reżyserowi, tworzą całość, która jest zbudowana na fundamencie, założonym przez autora. Autor i reżyser jakże często, szczególnie w obecnych czasach, stanowią niemal dwie walezące, wrogie sobie strony!... Rzecz jasna, iż autor wobec reżyserów jest całkowicie bezbronny; twórca wielkiego dzieła może wpływać na wykonanie dopóki żyje, po jego śmierci pokolenia reżyserów będą dokonywać na dziele autora najprzeróżniejszych eksperymentów!

Otóż, jeżeli przedstawienie teatralne jest wynikiem zespolonego (niekoniecznie zespolonego!) wysiłku ludzi, związanych z teatrem, — tak samo badania teatrologiczne muszą być wynikiem zespolonych wysiłków ludzi, doceniających wartość tych badań. Monografie będą pisać jednostki, posiadające potemu odpowiednie kwalifikacje, ale o przygotowanie materiału dla przyszłych monografistów muszą dbać przede wszystkim ci, którym niemal osobiście na tem może zależeć, — aktorzy, lub konkretniej: dyrektorzy teatrów.

W. Brumer ma rację, gdy podkreśla znaczenie archiwjalów przy opra-

cowywaniu zagadnień teatrologicznych. Afisze teatralne, egzemplarze teatralne, recenzje, matryjale ikonograficzne, relacje widzów i t.p. — wszystko to ma kolosalne znaczenie przy oddziaływaniu ewolucji przedstawień teatralnych. Ale zebranie tego materiału przez jednostkę nigdy nie będzie dokładne i wyczerpujące, jeżeli nie pomyśli się zawczasu o zorganizowaniu prac teatrologiczno-archiwalnych.

W Polsce zaledwie parę teatrów gromadzi materiał archiwalny i to wątpić należy, iż robi to zgodnie z wymaganiami naukowymi.

Weźmy dla przykładu Wilno. Czy są najnowsze. Jakim drukowanym materiałem rozporządzamy obecnie?

Mamy drukowany w Grodnie „Program Reduty — sprawozdania — Plan objazdu po ziemiach Rzeczypospolitej 1927”. Mamy opracowany przez dr. Ludwika Simona „Spis przedstawień zespołu Reduty w ciągu dziesięciu lat 1919 — 1929”. Mamy „Wieniec jubileuszowy Franciszka Rychłowskiego”. Szereg recenzij teatralnych znajdujemy w książce Wiktora Piotrowicza „W nawiasie literackim”. Co jeszcze? — „Front teatralny”, a przedtem — przeróżne jednodiówki, których kompletu nie posiada bodaj nikt.

Mało. W interesie teatru jest prawidłowe gromadzenie materiału, który może czasem przydać się do opracowania poszczególnych zagadnień lub monografij teatrologicznych.

Każdy większy teatr, mający kierownika literackiego, powinien gromadzić archiwum, organizując je w

taki sposób, aby było dostępne dla badaczy. Od czasu do czasu byłyby pożądane skromne wystawy w gmachu teatru, ilustrujące dorobek ubiegłych lat, — może nawet wystawy doroczne. Teatry, wydające własne czasopisma, powinny się postarać o artykuły, zajmujące zdecydowane stanowisko wobec recenzij teatralnych, — podkreślające wartość (z punktu widzenia teatralnego) jednych i płytkość i śmiešność innych.

Należałoby... ale poco tyle nieproszonych rad i wskazówek?

Wystarczy powiedzieć, że zrobiłoby się wiele, byłoby tylko znalazły się dobre chęci i zrozumienie do niemości podobnych prac.

Przedstawienia teatralne tworzą: autor, reżyser i aktor. Laury wobec widzów zbiera aktor. Nieśmiertelność, lub długowieczność zdobywa (jeden na sto tysięcy) autor.

Reżyser z niezmiernie rzadkimi wyjątkami jest całkiem niewidoczny w okresie pracy, a już tem bardziej po śmierci.

Aktorem opiekuje się okłaskujący go widz i krytyk teatralny; — oni się przyczyniają do rozgłosu i sławy. Autorem opiekują się historycy literatury. Reżyser może liczyć na właściwe zrozumienie go tylko ze strony teatrologów, których jeszcze niema!...

A więc uwagami Wiktora Brumera na temat niedomagania teatrologji polskiej muszą przejąć się przede wszystkim ludzie teatru!...

W. Charkiewicz.

—306—

BERNARD SHAW Samochwały z „Dziennika Wileńskiego”

Wielki law literatury brytyjskiej Bernard Shaw, wykropił sobie we wczorajszym „Timesie” list otwarty, w którym występuje w roli jakiegoś międzynarodowego ministra komunikacji i między innymi pisze:

Włochy budują w Abisynji drogę, aby kraj skolonizować. Szczep Danakilów robi wszystko, co może, aby ten proces powstrzymać, zabijając tych, którzy te drogi budują i tych, którzy ich bronią. Brytyjskie Foreign Office, reprezentowane przez ministra Edena, usilnie nalega na Ligę Narodów, aby Liga pomogła Danakilom zabijać Włochów, celem powstrzymania budowy dróg i zmuszenia pokonanych Włoch do wycofania, pozostawiając prymitywne szczepy triumfujące nad europejską cywilizacją.



Ponieważ list otwarty Bernarda Shawa, ogłoszony w „Timesie” jest właściwie jedną z odpowiedzi na naszą ankietę: „Komu życzy pan (i) zwycięstwa — Włochom, czy Abisynji? — więc uważam sobie za obowiązok powtórzyć zasadniczą część jego listu, reszta bowiem, gdzie twierdzi, że „Foreign Office” całkowicie oszalało i że radę geneeską trzeba wzniesić do króla Wozuwszusa — należy raczej do literatury pięknej.

Skąd wielkiemu „sojaliście na ustroniu” są nagłe takie drogie abisynskie drogi? Dość starodawne przysłowie mówi, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, ale młot tego nie twierdził o Addis Abebie. Jeżeli jednak te drogi muszą koniecznie prowadzić do Addis Abeby, to jeszcze kwestia czy należy je złożyć właśnie bombami z samolotów wśród piasków Ogadenu, czy skał Danakiu? Taką bombą zaczęli czasem o głowę ludzką, a chociaż ta głowa nie będzie tak genialną, jak głowa wielkiego satyryka Bernarda Shawa, to można współczuć z jej losem, nawet nie będąc zawodowym, zaprzysięgłym sojaliistą.

Dla B. Shawa są drogie włoskie drogi, dla Abisynczyków są drogie ich ścieżki. Wystarczy im narazie dla ich karawan, gdyż dotąd nie potrzebowali dróg dla karawanów.

Wczorajszy „Dziennik Wileński” doniósł o napadzie na jego redakcję, przez kilkunastu członków Wolnej Wszechnicy. Zanim zdohłaliśmy się otrząsnąć z wrażenia, pod wpływem tej sensacji, i dojeść o jakiej to Wolnej Wszechnicy mowa, gdyż o ile wiemy, jedyną w Wilnie jest Instytut Wschodni, wychylałszy identycznie tę samą wiadomość w warszawskim „Dzienniku Narodowym”.

„Dziennik Wil.” jest jak wiadomo mutacją „Dziennika Narodowego”, czyli na przesłanych mu z Warszawy 8-miu stroniczkach „Dziennika Narodowego”, dobiła dwie swoje, czem znówu dobiła swoich czytelników.

Jak wynika z wymienionej notatki, jeden z napastników „uderzył pięścią redaktora”, poczem uciekł. Otóż sądzę, że w interesie kierowników obu pism należy wyjaśnić kogo napadnięto, bowiem niema sensu, żeby aż dwóch ludzi chepiło się otrzymaniem jednego uderzenia pięścią.

Wal.

NOWE KSIĄŻKI

— Władysław Folkierski. Mieczem i krzyżem. Ernest Peichari — Mysł — sztuka — życie. Wyd. Księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1935, str. 107.

Studjum prof. Folkierskiego o Psicharim stanowi cenny wkład do naszej literatury i przyczyni się do spopularyzowania wybitnego i niezmiernie ciekawego współczesnego pisarza francuskiego który niestety jest bardzo mało znany w Polsce. Ten wnuczek Renana, mający głębokie przeżycia, pisarz utalentowany i głęboki, zasługuje na bliższe poznanie. Studjum Folkierskiego do takiego poznania jak najbardziej zachęca i poznanie to ułatwia.

Doczesne szczątki Marszałka Piłsudskiego

spoczęły w nowej trumnie ze szkła kryształowego

(q) Jak donosiliśmy krótko wczoraj, w poniedziałek ubiegły w godzinach wieczornych przełożono zwłoki Marszałka Piłsudskiego do nowej trumny, całkowicie wykonanej ze szkła kryształowego. Powodem tej zmiany było zaobserwowanie pleśni na mundurze. Pleśń ta koncentrowała się głównie na piersiach, a jak później stwierdzono, lekkie jej ślady stwierdzono również na butach.

Ponieważ trumna, kryjąca najdroższą dla Narodu pamiątkę, otaczana jest stałą pieczołowitą opieką, szczegół ten, który nie mógł ująć uwagi, zaniepokół komitet, wobec czego postanowiono zmieścić zapobiec dalszemu procesowi pleśnienia munduru.

Przed czterema tygodniami komisja, na której czele stoi gen. Wieniawa-Długoszowski, postanowiła uzupełnić uszczelnienia srebrnej trumny przez włożenie do jej wnętrza całkowicie szklanej trumny, która zabezpieczyłaby w zupełności zwłoki Marszałka przed pyłem i wilgocią, dostającymi się przez szczeliny trumny.

W związku z tem pobrane zostały wymiary wnętrza trumny srebrnej, do której — wedle początkowych koncepcyj i zamierzeń — miano włożyć oszklone uszczelniające, opracowane technicznie przez p. Paczkę, pod kierunkiem prof. Wierzchowskiego. Szkielet metalowy został wykonany z materiału krajowych, z brązu, zapuszczanego og-

niowo na stare srebro. Spojenia szkieletu metalowego robione były w ogniu, a jako materiału na spojenia użyto srebra.

Roboty wykonały dwie znane firmy krakowskie: Piotr Sejp i syn — wytwórnia wyrobów metalowych i firma szlifiersko - szklarska Antoniego Paczki.

Szczegóły techniczne

Prace nad sporządzeniem trumny trwały 3 tygodnie. Waga jej wynosi około 260 kg. z czego na szkło przypada 80 — 90 kg. Są to kryształowe tafle grubości 10 mm., wprawione w konstrukcję metalową, a uszczelnione wołkiem, filem i gumą. Dla zupełnej pewności uszczelnienia wszystkie uchwyty są śrubami, wkręcanymi na ramach konstrukcji w odległości 5 cm. jedna od drugiej. Zanim trumna została oddana komisji, przechodziła wiele prób, a m. in. poddawano ją próbie ciśnienia przez napełnienie wodą, która w ostateczności przekonała o zupełnej dokładności opracowania uszczelnień.

Długość dawnej trumny wynosi 202 cm., natomiast nowa — jak już wspominalimy — początkowo przewidywana jako wkład do starej, ma długość 198 cm. Kiedy w poniedziałek wieczorem, po przełożeniu ciała Marszałka Piłsudskiego, nową trumną uszczelnia-

jącą zamierzano włożyć do wnętrza starej, ze względu na jej drobniogłową dokładność wykonania techniczne i artystyczne wykonanie zewnętrzne, zdecydowano nie zamykać jej we wnętrzu dawnej trumny srebrnej. Trumna poprzednia została natychmiast przekazana do Warszawy i tam rozstrzygnięto jej losy. Wedle przewidywań zostanie trumna ta złożona w muzeum helweder skim.

Cała postać Marszałka widoczna

Po przeniesieniu zwłok Wodza do nowej trumny, cała postać jest widoczna. W dawnej, jak wiemy, widać było twarz i piersi, natomiast sztandar okrywający nogi do pasa, był już niewidoczny.

Mundur i buty Marszałka zostały odczyszczane i chemicznie zabezpieczone na przyszłość przed wpływami wilgoci. Zmieniono również wyścielenie dna trumny, wykładając je brokatowymi materacami. Wpłynęło to, że ciało Marszałka leży obecnie wyżej.

Przy przeniesieniu zwłok do nowej trumny, przy czyszczeniu munduru, z największą oczywiście pieczołowitością badano proces mumifikacji. Zostało ono zabalsamowane doskonale i nie nastąpiły na niem żadne niepożądane zmiany.

Po złożeniu ciała do trumny, zdjęto z rąk Marszałka rękawiczki, pozostawiając ręce obnażone.

Cała praca przeniesienia zwłok Marszałka ze starej trumny do nowej i odczyszczenia munduru prowadzona była w nocy z poniedziałku na wtorek. Pracę tę osobiście spełniał: gen. Wieniawa - Długoszowski, szef sanitarny M. S. Wojsk. gen. Rouppert, gen. Łuczyński, mjr. Kaliciński, który dokonywał balsamowania zwłok po śmierci Marszałka, płk. Czyż, płk. Tomaszewski, major Ansauron, a z ramienia kapituły ks. kanonik katedralny Domasik. Przy pracy obecni byli również i konstruktorzy nowej trumny, którzy uczestniczyli w szczelnym i pieczołowitym zamknięciu trumny.

Opieczątowanie nowej trumny

Trumna po zamknięciu została opieczątowana: z prawej strony pieczęcią kapituły Zygmunta I, z lewej strony pieczęcią D. O. K. V. Pieczęcie zostały zawieszane na specjalnie sporządzonych sznurkach o barwach krzyża Wirtuti Militari i zamknięte w etui.

Szyby trumny dla zapobieżenia pocięgnięciu zostały rozłożone płynnie parafiną. W ten sposób od ubiegłego wtorku Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, odpoczywający po trudach swego twórczego żywota w podziemnych królestwach katedry wawelskiej, widoczny będzie w całości oczom pańników, przybywających do trumny Jego ze swym holdem.

Kto może być przyszłym królem Anglii

Dziecko księstwa Kentu jest „szóstym gentlemanem” w Anglii t.j. zajmuje 6-e miejsce wśród tych, którzy mają prawo do tronu.

O ile książę Walji nie ożeni się, będzie 9 osób w linii prostej, których czoło może uwieńczyć korona.

Syn ks. Kentu ustępuje więc ks. Walji i jego ewentualnym dzieciom, następnie ks. Yorku i jego spadkobiercom oraz ks. Gloucester i jego dzieciom o ile je mieć będzie.

Prawo dziedziczenia tronu w Anglii jest bardzo proste. O ile najstarszy syn umrze przed śmiercią swego królewskiego ojca, następcą tronu będzie jego najstarsze dziecko bez względu na to, czy to będzie syn czy córka. O ile król przeżyje swego najstarszego syna, a ten nie pozostawi potomków, prawo dziedziczenia korony uzyskuje drugi syn skołej wraz jego dzieci w tym samym porządku. O ile król nie ma syna, koronę dziedziczy najstarsza córka. Królowa Wiktoria urodziła się jako jedyna z córek ks. Kentu syna Jerzego III. Była również na 7-em miej-

scu w kolejności praw do tronu w chwili swego urodzenia, a jednak otrzymała koronę przed swymi stryjami.

Obecnie przed księciem mają większe prawa dwie córki ks. Jorku Elżbieta i Margaret Rose. Gdyby jednak ks. Jorku mieli jeszcze syna, dziedziczyłby on przed swymi starszemi siostrami.

Syn ks. Kentu mógłby natomiast otrzymać koronę przed ks. Mary.

Gdyby ks. Walji nastąpiłby po swym ojcu, byłby to pierwszy król angielski od 400 lat, któryby jako kawaler zasiadł na tronie.

Oto kolejna lista pretendentów do tronu:

1. Książę Walji, lat 41.
2. Książę Jorku lat 39.
3. Księżniczka Elżbieta lat 9.
4. Księżniczka Margaret Rose lat 5.
5. Książę Gloucester lat 35.
6. Książę Kentu lat 32.
7. Syn ks. Kentu, który niedawno przyszedł na świat.
8. Córka króla ks. Mary lat 38.
9. Jej syn lord Lascalles lat 12.

(i)

Dżibutti, gniazdo Intelligence Service

W „La Stampa” ukazał się ostatnio artykuł Paolo Zappa oświetlający stosunki na terenie Abisynji. Oto wyjątki z tego zwięzszego interesującego artykułu.

„Zauważyłem ich od chwili odbicia „Marszałka Joffre” z Port Saidu.

Było ich 8 ludzi, niezbyt młodych ale jeszcze zupełnie pełnych siły i energii. Twarze opalone na brąz, powieki pomarszczone jak u ludzi, którzy przez wiele lat są wystawieni na działanie promieni tropikalnego słońca, wskazywały, że ci nieznamy dłuży czas mu sieli mieszkać w kolonjach. Nie wzbudził sympatji wśród podróżnych. Przez cały czas podróży z Port Saidu do Dżibutti przez długich 5 dni nie zbliżali się do reszty pasażerów. Potem ktoś mi wyjaśnił, że to grupa kolonistów belgijskich. Dopiero w Dżibuti udało mi się przelknąć tajemnicę, która mię tak intrygowała. Byliśmy razem w biurze meldunkowym z szefem grupy cudzoziemców, sztywnym starszym panem w złotych binoklach.

„Pańskie nazwisko?” — zapytał komisarz.

„Pułkownik Kuel”.

„Cel pańskiej podróży?”

„Mam do spełnienia pewną misję”.

To samo jak echo powiedziało 7-u jego towarzyszy.

Wśród podróżnych zaczęły się komentarze. Obok ktoś szepnął:

„To instruktorzy dla Abisynczyków”, ktoś dodał: „będą walczyć z dzikich”. Jakis Włoch, który około 20 lat przebywał w Abisynji powiedział cicho:

„Jeśli Abisynjczycy sprowadzają europejskich instruktorów, Włochi powinni koniecznie postarać się o kilku sławnych katów chińskich, by poddać najbardziej wyrafinowanym torturom tych białych, których znajduję w szeregach etjopskich.

„Café Rigus” jest miejscem spotkania wszystkich przyjaciół Abisynji. W tłumie gości pokazano mi jakiegoś obcokrajowca. „Człowiek ten, — objaśniono

mi dzień przesiaduje w kawiarni, oczekując wiadomości. Upaja białych i czarnych, swych kolegów i nieznanymi, kelnerów i tragarzy w nadziei, że dowie się czegoś nowego. Podobno jest on nie tylko dziennikarzem... Dżibutti roi się od agentów Intelligence Service”.

Do dziennikarza przysiadło się paru panów, przyłecieli samolotami, są reprezentantami jakichś szkockich dzienników.

Zaden turysta przybywający do Dżibutti nie omieszkał złożyć wizyty w wiosce somalijskiej. Jedzie się tam przed historycznym wozem, zbitym z bezładnie poukładanych desek, z części metalowych złączonych sznurami lub dru-

tem. Pod dachami domków, które na to miano nie zastępują rodzą się, płaczą, i bawią się, cierpią, kochają i umierają 12 tysięcy tubylców. W błocie bawi się tłum dzieci somalijskich, od czasu do czasu można zobaczyć dziki szczepek Daukali, Arabów o wymalowanych na zielono powiekach. Somalijski czycy są wszyscy wysokiego wzrostu o nieprawdopodobnie długich szyjach, poruszają się z niezwykłą zręcznością.

„Dziś, objaśnił przewodnik, włoska somalijska nie interesuje nikogo. Wypadki w Abisynji zepchnęły egzotyki na ostatni plan. A dziennikarze angielscy, a raczej to co się pod tym szyldem ukrywa, czekają na nowiny w kawiarni Rigas...”

in.

Cel południowej ofenzywy włoskiej



Rynek w mieście Harar.

Wszelkie ciała obce winny być bezwzględnie usunięte z jamy ustnej i zębów. Można to osiągnąć, stosując ODOL. Płyn ODOL zapobiega wydzieleniu się przykrego zapachu z ust, pasta zaś zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia zębów.

odświeża i orzeźwia

Inflacja paragrafów Obywatel gubi się w gąszczu przepisów prawnych

Przeżyliśmy po wojnie okres inflacji monetarnej. Przeżyliśmy jednak i inną inflację: inflację prawa pisanego. Było to do pewnego stopnia spowodowane okolicznościami, wśród których „disiecta membra” naszych terytorjów państwowych — przez sto kilkadziesiąt lat poprzegradzanych słupami zaborczymi — zwieraliśmy w jedną całość. Odziedziczyliśmy wtedy trzy odmienne kompleksy praw, pozostałe po zaborach, wojna przeorała do gruntu głębę poglądów i norm prawnych; trzeba było od nowa stworzyć takie normy, któreby odpowiadały nowym warunkom, w jakich znaleźliśmy się we wkrzeszonym Państwie.

Więc wartką strugą popłynęła fala prawa pisanego. Z gorączkową szybkością szły ustawy i dekrety, rozporządzenia i zarządzenia. Szły w takiej ilości i mięsiły się na takich masach cierpliwego papieru, że można by nim wyłożyć wszystkie drogi w Polsce.

Oczywiście niepodobna było w tak szybkim tempie i mając do czynienia z pozostałościami ery zaborczy, od razu utrafić w sens i ton właściwy. Więc trzeba było wciągnąć jedną i tę samą normę prawną zmieniać, modyfikować, uzupełniać. To „nowelizowanie” prawa pisanego stworzyło wreszcie taki chaos, że nawet rutynownicy, starzy prawnicy przestali się orjentować w tym gęstym lesie. A już zupełnie błądzi w nim i na bezdroża schodzi przeciętny obywatel, „szary człowiek”.

Bo jeśli np. w pewnej dziedzinie życia obowiązuje prawo z r. 1919, a od tego czasu prawo to zostało wle-

krotnie zmodyfikowane i uzupełnione dodatkowymi przepisami, jeśli np. człowiek, pragnący się w tych przepisach upewnić, spotyka się z formułą, brzmiącą: „skreśla się wiersz 4-ty ustępu 2-go artykułu 6-go noweli do ustawy z dnia...”, przywraca się moc prawną paragrafu 67-go dekretu z dnia...; zaś u nieważna tem samem rozporządzenie, wydane dnia..., dotyczące wiersza 12 ustępu 5-go artykułu 9-go... — to znaleźliśmy się w dżungli, z której nie wiedzie żadna droga, mamy przed sobą papłuki prawne, w które tak łatwo wpaść i które dają możność do najdowolniejszych interpretacyj, do pieniężnictwa z jednej strony a szyszan z drugiej.

Uproszczenie tego stanu rzeczy jest pierwszym krokiem do tego, by idea praworządności mogła przemięknąć do szerokiej rzeszy obywatelskich. Trzeba, aby obywatel znał prawo, które nim rządzi, trzeba prawo pisane zbliżyć do obywatela.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy przeciętnego obywatela przeobrażali w „prawnika”. I nie pomogłoby, gdybyśmy rozdawali księgi prawnicze w milionach egzemplarzy między ludzi.

Natomiast pomogłoby naprawę, gdybyśmy poddali gruntownej rewizji owe zakamarki prawa pisanego, w których butwieją niezliczone ustawy i dekrety, rozporządzenia i zarządzenia — usunęli wszystko, co już nieżywotne, nieistotne i — zebrałi natomiast wszystko, co ważne i obowiązujące i mogli „szaremu obywatelowi” z jednej strony, a wykonawcom prawa z drugiej zaprezentować jako to, co ma wszystkich obowiązywać.

Oczywiście nie myślimy przesadzać i narzucać formy, w jakiej to ma być zrobione. Chodzi jednak o to, aby w sposób praktyczny, prosty i zrozumiały uprzystępnić ogółowi prawo pisane. Bo poza wielkimi dziełami unifikacji prawa, dokonaniem przez komisję kodyfikacyjną i weszli w życie w formie nowego kodeksu karnego, zobowiązaniowego, handlowego i t. d. — mamy niewątpliwie nadmiar norm prawnych, obejmujących całe nasze życie — przepisy podatkowe, drogowe, szkolne, związane z działalnością samorządów i t. d. — a wciąż jeszcze nie doprowadzonych do jednolitości, wciąż sklamających biurokrację do dowolnych interpretacji i wciąż stanowiących zagadki dla przeciętnego obywatela.

I jeszcze dwa względy muszą tu być wzięte pod uwagę. Po pierwsze: pozostałości ustawowe po zaborcach, różne w różnych polach kraju — które wreszcie przeciwieć muszą zniknąć. Po wtóre: nie wszystkie normy prawne, po dziś dzień walor mające, są zającebione o ducha nowej Konstytucji; wiele zostało się wręcz sprzecznych z ustawami i zarządzeń, a przeciwieć nie może istnieć, co nie jest ściśle uzgodnione i co nie płynie z zasad nowej Konstytucji.

Niewątpliwie, zadanie, które mamy przed sobą, nie jest łatwe, a nie może być krótkim mierzone czasem. Tem niemniej do niego zabrać się trzeba koniecznie. Mamy nowy aparat ustawodawczy i jemu część lwiącej pracy przekazać wypada. Reszta wyjdzie winna z decyzji władz wykonawczych.

Cel ostateczny tej pracy jest jasny, wyjście z inflacji norm prawnych, uproszczenie i ujednoczenie norm, zrzućenie balastu tysięcy zarządzeń, które nagromadziły się w ciągu lat — i uprzystępnienie obywatelowi w każdej dziedzinie jego życia takich zasad prawnych, by były dlań zrozumiałe, proste, a nade wszystko, by stwarzały taki stan rzeczy, iżby obywatel z każdej strony Polski uświadamiać sobie mógł jednako prawa i obowiązki wobec Państwa. (Iskra)

KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP

Procedura obrad Sejmu nad pełnomocnictwami

Na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji, rozpoczynającym się o godzinie 10-ej rano w czwartek, dnia 24 bm. przewidywana jest deklaracja rządu, którą wygłosi premier M. Znamkowski, motywująca przedłożenie o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem o wartości zostanie w pierwszym czytaniu dyskusja ogólna nad przedłożeniem rządowym.

Po dyskusji projekt ustawy o pełnomocnictwach odesłany zostanie do komisji.

Z kół prawników parlamentarnych zwracają uwagę Agencji „Iskra”, że nowy regulamin obrad Sejmu przewiduje w odróżnieniu od przepisów regulaminowych, dawniej obowiązujących iż komisje wybiera Sejm na propozycję marszałka Sejmu w sposób określony dla wyboru członków prezydium

BUNT ŻOŁĄDKA łatwo uśmierzyć...

stałą troską o prawidłowe funkcjonowanie żołądka, zażywając znane i wypróbowane zioła francuskie The Chlambard, które znakomicie regulują wypróżnienie. Skuteczne przy uporczywym zaparciu. Cena torebki 35 gr.

ECHA WCZORAJSZE

Do Łodzi nadeszły wiadomości o kilku ogłoszeniach niewypłacalności po ważnych firmach włókienniczych w Warszawie i na prowincji.

Największe wrażenie wywołało za wieszenie wyplat przez dom handlowy M. Efraim S. A. w Warszawie. Firma ta była jedną z najpoważniejszych w branży włókienniczej stolicy i pozostała wata z łódzkiego przemysłu w ożywionych stosunkach, dokonywując poważnych obrotów. S. A. Efraim posiadała w warszawskiej dzielnicy handlowej wielki lokal. Przez zawieszenie wyplat uszkodzony został znacznie łódzki przemysł włókienny i jedwabniczy. W Łodzi znajduje się drobnych akceptów firmy Efraim za 500.000 zł.

Drugą poważną niewypłacalnością jest zawieszenie wyplat przez firmę Klementynowski w Wilnie. Firma ta prowadziła hurtownię i detaliczny handel towarami włókiennymi, a zobowiązania jej w stosunku do przemysłu łódzkiego obliczane są na kilkaset tysięcy zł.

Również w Łodzi zanotowano w tych dniach zawieszenie wyplat przez firmę Rosenberg, prowadzącą skład konfekcji damskiej i męskiej na Placu Wolności. Zobowiązania tej firmy oceniane są na ok. 200 tys. zł. Zanotowano również dwie mniejsze „plajty” na prowincji. I tak w Radomiu zawiesiła wyplaty firma „Manufaktura” prowadząca detaliczny skład towarów włókienniczych, w Lublinie zaś firma L. Berliner. Firmy te nadeszły ostatnio do Łodzi wiele weksli. Nadchodzące z prowincji wiadomości o zawieszeniu wyplat wywołały w kółkach handlowych łódzkich przynębiające wrażenie.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

4-ty DZIEŃ CIĄGIENIA

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 na nr. 64836.
5.000 na nr. 158484.
2.000 na nr. 145634.
1.000 na n-ry: 16004 17603 46180
66900 113770 125211 180195.
500 na n-ry: 11394 58358 133077 136745.
400 na n-ry: 14098 20785 70700 72144 131361 136858 153893 158116 163250 184869 733664 102111 134402.
200 na n-ry: 42244 48991 68074 77744.

150 na n-ry: 576 5986 7993 10267 25958 27480 30041 30812 34542 38831 41996 42489 43413 49605 53733 60971 64537 68802 71099 82319 84407 94361 104081 112658 117538 120825 121681 123437 128156 131249 132654 135020 137430 139127 153378 154196 158546 162917 169288 184543 187024 188680

25.000 na nr.: 70140.
2.000 na nr. 12085.
1.000 na n-ry: 3924 18371 107919 121494 165544

500 na n-ry: 6063 8486 37923 63054 85255 89234 118548 159765 165296 166924 188925 191123

400 na n-ry: 67915 71488 85591 104450 130134 169209 183080.

200 na n-ry: 38720 53412 58893 61372 72890 76030 91944 96602 123334 124071 138672 165009 171398 190196 192302.

150 na n-ry: 7922 14944 18594 21027 39645 39926 47038 53737 54536 60200 83691 85396 94696 116128 137502 145593 148551 155165 161791 164307 167881 167953 171831 171089 174292 175177 242 187569 187779 188717 192279

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMNAJ UŚCZĄĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

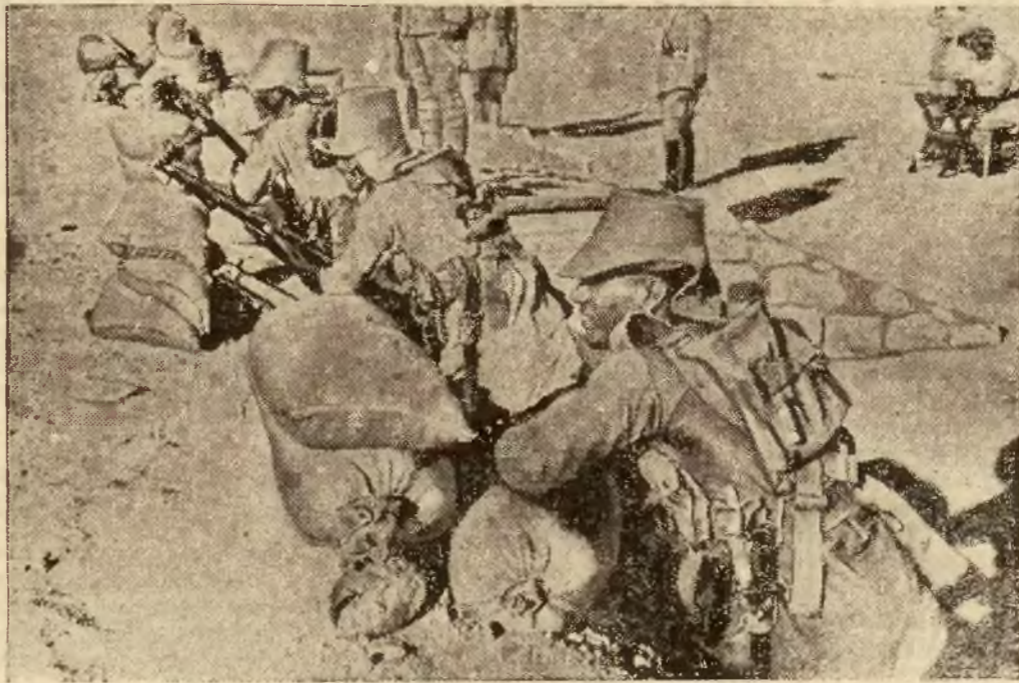
Sejmu, czyli przez głosowanie. Przepis ten zastąpił dawny zwyczaj wyznaczania członków poszczególnych komisji sejmowych przez kluby poselskie. Przewiduje również nowy regulamin komisji sejmowe stałe i niestałe, wybrane dla rozpatrzenia poszczególnych spraw.

Zgodnie więc z postanowieniami art. 17, 18, 19, 20 i 21 nowego regulaminu obrad Sejmu, wybrana będzie dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej specjalna komisja. Skład jej zaproponuje marszałek St. Car, przyczem na podstawie par. 2 art. 19 regulaminu, Izba może skład ten uzupełnić.

Po wybraniu komisji i przekazaniu jej przez Izbę przedłożenia rządowego o pełnomocnictwach, komisja ukonstytuuje się, wybierając swego przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

Po przeprowadzeniu rozpraw — komisja przedłoży plenum Sejmu swę sprawozdanie.

Ćwiczenia żołnierzy egipskich



Zdjęcie z ostatnich manewrów w Egipcie.

Przed walką o studnie w Ogadenie Koncentracja wojsk abisyńskich

Włochy wycofują dywizję z Cyrenaiki

PARYŻ. Premier Laval został poinformowany, że Mussolini zamierza wycofać jedną dywizję wojsk z Cyrenaiki.

Na okupowanym terenie

PARYŻ. O sytuacji na terenach okupowanych przez Włochów dochożą źródła włoskie, że panuje tam całkowity spokój. Władze włoskie wydały przepisy o likwidacji niewolnictwa w prowincji Tigre. Na mocy tych przepisów były niewolnik może zostać u swego byłego pana jako najemny pracownik, lub też może odejść od niego i iść do pracy na włoskich robotach publicznych.

W całym terenie okupowanym prowadzona jest wtyczona akcja propagandowa włoska szczególnie z pomocą kin. Władze włoskie szczególną uwagę zwracają na duchowieństwo zarówno koptyjskie jak mahometańskie. Działalność abuny (biskupa) Izaaka wiernego rasowi Sejum nie daje wyników.

Ksieża z 200 kościółków w prowincji Tigre złożyli hołd władzom włoskim. Mahometanie z 15 gmin również zgłosili akt uległości, licząc m. in. na to, że pod rządami włoskimi uzyskają prawo do władania ziemią, podczas gdy dotychczas mogli wyłącznie trudzić się handlem.

CHORZY! LEZCIE SIĘ W KRAJU!

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA, lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Żądajcie w aptekach i składowiach aptecznych.

Pogrzeb red. Feliksa Przysieckiego



WARSZAWA. Dziś rano odbył się pogrzeb znanego dziennikarza i poety członka klubu sprawozdawców parlamentarnych, śp. Feliksa Przysieckiego. Na nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza obecni byli prócz rodziny zmarłego przedstawiciele organizacji dziennikarskich.

Po nabożeństwie ruszył kondukt żałobny na cmentarz Powązkowski, gdzie nad grobem wygłoszono szereg przemówień.

PARYŻ. Według ostatnich informacji, jakie nadeszły do Paryża, sytuacja w Abisynji przedstawia się jak następuje:

Abisyńczycy przygotowali obronę na trzech zasadniczych liniach: pierwszej z nich biegnie przezcoł linią Aksun — Adua — Adigrat. Obronę jej powierzono rasowi Kassa — na odcinku wschodnim i rasowi Seyumowi — na odcinku zachodnim. Obie armie łączą się w miejscowości Hamle w dolinie rzeki Takaze i stanowią siłę około 250 tys. żołnierzy.

Druga linia obronna Abisyńczyków znajduje się w górskim rejonie Sakota i w okolicy jeziora Ashangui. Linia ta jest narazie obsadzona słabymi siłami rezerwy.

Trzecia linia obrony znajduje się wreszcie w głębi kraju. Bronić jej będą wojownicy abisyńscy.

Po dokonaniu tej organizacji obrony, Abisyńczycy, zgodnie z planami sztabu generalnego, kontynuują wypadki i akcje partyzanckie na froncie północnym. Informacje włoskie potwierdzają działalność dywersyjnych oddziałów abisyńskich w Erytrei w okolicy Tessenei.

Na froncie południowym Włosi mieli odnieść poważniejsze sukcesy w dolinie Bulei, gdzie napotkali na dość znaczne siły abisyńskie. W walkach tych wojska włoskie, dzięki przewadze liczebnej i niezwykle szybkiemu atakowi, miały zdobyć poważną liczbę jeńców.

Sytuacja na froncie południowym jest oceniana przez sztab abisyński za bardzo poważną. To też ras Desta, dowódca sił abisyńskich na odcinku południowym otrzymał rozkaz negusa niedopuszczenia do upadku Gorahai, miejscowości ta stanowi bowiem ważny punkt strategiczny, w którym zbiegają się drogi karawan z północy na południe i z zachodu na wschód, oraz centrum wody w pustynnym Ogadenie. Zdobycie tego ośrodka umożliwiłoby Włochom dalszy marsz przez pustynię. To też Abisyńczycy gotują się tutaj do walki na śmierć i życie. Armia abisyńska na froncie południowym liczy 300 tys. żołnierzy wobec 140 tys., jakimi rozporządzają na tym odcinku Włosi. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości pomiędzy wojskami ras Desty, na prawem skrzydle frontu Webe Szibeli i siłami włoskimi rozgorzała zacięta bitwa.

Według krążących w Addis Abebie pogłosek, wojska włoskie posunęły się naprzód w prowincji Szire, używając na nierównym terenie mułów i wielbłądów. Abisyńczycy mieli napaść na jedną z karawan włoskich, wprowadzając zwierzęta i zmuszając żołnierzy włoskich do odwrotu.

Według innych wersji, które przyjąć należy z wszelkimi zastrzeżeniami, oddziały włoskie operujące w prowincji Ogaden, wkroczyć miały do Somalijskiej.

Do ludu ziemi Tigre

ADDIS ABEBA. Samoloty włoskie rozrzucają na froncie północnym ulotki następującej treści: „Do ludu ziemi Tigre z rozkazu króla Wiktora Emanuela i Mussolini, gen. de Bono mianował jego wysokość Haile Selassie, syna rasa Gugsy, gubernatorem prowincji Allawa i Takazze.

Ludu ziemi Tigre, bądź szczęśliwy, że dynastia cesarza Jana z pomocą rządu włoskiego wróci do panowania. Bądź postuszny zarówno gubernatorowi, jak nam”.

Komunikat włoski

RZYM. Agencja Stefani podaje następujący komunikat min. prasy i propagandy nr. 26:

„Generał de Bono telegrafuje, że nie godnego uwagi na obu frontach nie zasła z wyjątkiem aktów uległości, zgłoszonych przez ludność płaskowzgórza i doliny zachodniej w strzelach jeszcze nie okupowanych. Lotnicy dokonali wywiadów ponad rzeką Takazze, w rejonie Amba Alagi i rejonie Dana. Ludność ziem okupowanych powraca do normalnych zajęć. Niezbędne prace organizacyjne posuwają się naprzód.

ŻĄDANIA MUSSOLINIEGO Z rokowań francusko-włoskich

RZYM. Koła francuskie dorzucają następujące nowe szczegóły do ogłoszonych w Paryżu propozycji, które były rozważane w toku ostatnich rozmów francusko-włoskich. Oto te propozycje:

- 1) Abisynja otrzymałaby miata dostęp do morza wyłącznie komunikacyjną, a nie terytorjalną przez port włoski w Erytrei — Assab.
- 2) Prowincja Tigre miałaby być włączona do posiadłości włoskich, jako państwo autonomiczne pod władzą rasa Gugsy, a tytułem prawnym do zajęcia kraju przez Włochy miałaby być wola ludności wyrażona ewentualnie w drodze plebiscytu.
- 3) Włochy otrzymałyby z ramienia Ligi Narodów mandat nad krajami podbitymi przez Menelika 2-go przed 40-tu laty, a więc nad Ogadenem, Hararem i Danakalją.
- 4) Pozostała część Abisynji zostałaby oddana pod mandat lub zarząd Ligi, przyczem Włochy miałyby zapewnić wielkie przywileje gospodarcze i polityczne.

Koła francuskie podkreślają, że cechą charakterystyczną tej propozycji jest okoliczność, że teoretycznie dałaby się ona pogodzić z paktem Ligi.

Pomoc Francji na morzu Śródziemnym tylko na mocy uchwały Ligi

PARYŻ. „Oeuvre” podaje następujące szczegóły odpowiedzi francuskiej na znane pytanie rządu brytyjskiego w sprawie udzielenia przez flotę francuską pomocy flocie ang. Jak wiadomo, odpowiedź ta nie została do tychczas opublikowana.

Pierwsza część tej noty, która zresztą nie spotkała się z żadnymi zastrzeżeniami ma brzmienie dość ostre.

Rząd francuski wyraża zdziwienie iż ambasador brytyjski nie zrozumiał, że w czasie jego rozmowy w dniu 14-tym października rb. uzyskał już zadawalającą odpowiedź ze strony Francji, a mianowicie iż Francja interpretuje par. 3 art. 16 dotyczący całokształtu pomocy we wszystkich trzech dziedzinach tj. morskiej, lotniczej i wojskowej tak samo jak Anglia.

Wszystko to jednak mieści się w ramach sankcji postanowionych wspólnie w Genewie to znaczy ostatecznie w ramach sankcji gospodarczych, które dotychczas zostały wspólnie uchwalone w Genewie za aprobatą Francji.

Jedyną więc wypadkę pomocy Francji jako uwzględnienia nota to niensprawiedliwiony atak floty włoskiej przeciwko flocie angielskiej.

Druga część noty zawiera ma ogólną konkluzję stwierdzającą iż pomiędzy Francją a Anglią była tylko mowa o zastosowaniu sankcji gospodarczych nie zaś o zamknięciu kanału Sueskiego, czy też o blokadzie.

Nota kończy się ma stwierdzeniem iż „między Francją a Anglią w ostatnim czasie stosunki uległy pogorszeniu i że pożądane byłoby szczerze wyjaśnienie”.

Nota jest odpowiedzią na następujące zapytanie rządu brytyjskiego: „Jeżeli flota brytyjska zostanie zaatakowana na morzu Śródziemnym, czy Francja udzieli Anglii swych baz i przyjdzie jej z pomocą zgodnie z zasadą wzajemnej pomocy, jaką przewiduje art. 16?”

Odpowiedź Francji jest więc negatywna — twierdzi „Oeuvre” gdyż wyjaśnienia, jakich udziela nota, redukują się do oświadczenia, iż, aby Anglia mogła zastosować blokadę w tem przedwładzeniu, że może liczyć na udzielenie jej baz francuskich w Tulonie i Bizerta, musi się zwrócić do Ligi Narodów i uzyskać jednomyślną uchwałę.

Jest to najbardziej ograniczona i ścieśniająca interpretacja art. 16-go na jaką się mogła zdobyć Francja, nie narażając się na pogwałcenie paktu Ligi Narodów.

Włosi nie używali bomb gazowych

ASMAR. W ogłoszonym tu komunikacie hr. Ciano jako dowódca eskadry lotniczej przeczy wiadomościom o tem, jakoby lotnicy włoscy używali bomb gazowych. Oświadcza on, iż każdy z samolotów zabiera ze sobą po 300 bomb 5-kilowych, a ponieważ rzucane są one nieraz z wysokości zaledwie 100 metrów, przeto wywołują wielkie zniszczenie i sieją panikę wśród ludności. Stąd zdaniem jego, pochodzą pogłoski o „niszczących gazach”.

Władze włoskie ogłaszają też, że w Dagerrel wśród odebranej Abisyńczykom amunicji znalaziono karabin maszynowy firmy Wickers z kulami dum — dum, a wszystkie naboje odebrane tam Abisyńczykom pochodziły z angielskiej firmy „Ely Brothers L. - td.”

TELEGRAMY

ORKAN NA JAMAJCE.

HAWANA. Niebawalej siły orkan na morzu Karaibskim wyrządził wielkie szkody na Jamajce i Kubie. W Sant Jago de Cuba zawałiło się parę budynków, m. in. szpital i elektrownia. Ulice zasypane są gruzem. Rzeka Canto wystąpiła z brzegów i zalala część miasta.

STAWISKJADA W HISPANJI

MADRYT. W Kortezech poruszuono wielką aferę Korupcyjną, w której byli wmlaszani wyżsi urzędnicy, na leżącej do kół, stojących blisko rządu. Sprawa dotyczy nadużyć przy wydawaniu koncesyj na otwieranie domów gry. Korteze wyłożyły specjalną komisję dla zbadania sformułowanych zarzutów. W kółach politycznych obawiają się, iż sprawa może odebrać ujawnienie na sytuacji partii radykalnej, co pośrednio mogłoby wpłynąć również i na sytuację rządu.

Major Karpiński w drodze do Konstantynopola

BUKARESZT. Major Karpiński odleciał wczoraj rano o godz. 9-ej według czasu wschodnio-europejskiego do Konstantynopola.

Odlot odbył się w obecności attache wojskowego płk. Kowalewskiego i jego zastępcy majora Rastawickiego.

Przy naprawie defektu opon władze rumuńskie okazały wielką uprzejmość i udzieliły lotnikowi polskiemu najdalej idącej pomocy.

Warunki atmosferyczne przy odlocie bardzo sprzyjające. O ile się utrzymają nadal, mjr. Karpiński będzie leciał bez zatrzymania dalej do Azji mniejszej.

Kanada na miejsce Niemiec

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Genewy: Wobec tego, iż w poniedziałek ubiegły wyjechał Niemiec z Ligi Narodów uprawnieni do tego, przeto zawałowało miejsce w Radzie Ligi międzynarodowego biura pracy, które zajmowały dotąd Niemcy jako jedno z państw przemysłowych.

Rada M. B. P. na odbytem dziś posiedzeniu poufem postanowiła miejsce to przyznać Kanadzie, która ze swego miejsca zrezygnowała w swoim czasie, gdy Z.S.S.R. wszedł do Ligi Narodów.

Kingsford leci z Londynu do Melbourne

LONDYN. Australijski lotnik Kingsford Smith wczoraj o godzinie 7-ej rano wystartował z lotniska w Croydon do Melbourne z zamiarem pobicia własnego rekordu lotu Londyn — Melbourne.

Kingsford Smith odbył podróż w ciągu 7 dni 4 godzin 47 minut.

Rekord lotu Anglii — Australja został osiągnięty przez Cambella i Blocka, którzy przelecieli tę przestrzeń w 7 dni 4 godz. i 37 minut.

Wyniki wyborów w Danji

KOPENHAGA. Wczorajsze wybory do parlamentu miały w całej Danji przebieg spokojny. Ogółem oddano 1.646.128 głosów. Socjaldemokraci uzyskali 68 mandatów (62), lewica włosciańskich 28 mandatów (34), konserwatyści 26 mandatów (27), lewica dykalna 4 mand. (14), partja ludowa 5 m. (3), prawicowa partja państwo 4 m. (4), komunistki 2 (2), dnuński narodowi socjaliści — bez mandatu.

Stronnictwa, popierające rząd liczą razem 82 (76) mandatów, opozycja 66 mandatów (72).

Ćwierć kila soli i młotek na licytacji

Klasyczna licytacja za 15 groszy w Zagł. Dąbrowsk.

Z Sosnowca donoszą: Do jednej z tutejszych redakcyj przyniesiono obwieszczenie jednego z komorników, będącego swego rodzaju „osobliwością”.

Obwieszczenie to podaje do wiadomości termin, miejsce i przedmiot licytacji u jednego z obywateli. Dowiadujemy się, że na licytację wystawiono w wyniku rozprawy karnej, w jednym wypadku 1/4 kg. soli gorzkiej, a w drugim młotek, przyczem oszacowano sól na 5 gr. a młotek na 10 gr. „Akt licytacji” przyniósł skarbowi państwa parę groszy, ale pochłonął wiele czasu na pisaninę i koszta pracy kilku urzędników.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

LWÓW. Wczoraj przed południem urzędnik bankowy Jerzy Feichtner strzelił z rewolweru do swej żony, Imry, poczem drugim strzałem pozabawił się życia. Ciężko ranną kobietę odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Tło zabójstwa i samobójstwa nie jest wyjaśnione.

ZATWIERDZENIE KONFISKATY.

WILNO. Sąd okręgowy zatwierdził zajęcie czasopisma „Poprostu” nr. 5, skonfiskowanego przez Starostwo za artykuły, tendencja których była wyraźnie komunistyczna.

WYJAZD DYREKTORA KOLEI.

WILNO. Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

UKARANI ADMINISTRACYJNIE.

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu, kilkakrotnie już karaną Weronikę Chrułową (Jagiellońska 6) za uprawianie handlu w dni świąteczne, oraz Edwarda Archichowskiego (Wróbla 9) grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na areszt za przechanie przed kilku dniami starszki motocyklem.

POZIOM WILNI

WILNO. Wskutek ostatnich deszczów poziom Wilni podniósł się o 25 cent.

Wskutek częstych opadów deszczowych w ostatnich dniach na Wilni podniósł się znacznie poziom wody. Z obserwowania nad Wilją wmożone tem po pracy, celem szybkiego zakończenia robót przy umacnianiu brzegów na odcinku od Elektrowni do mostu Zielonego.

WCIELENIE ROCZ. 1914

WILNO. W dniach 4 i 5 listopada zostaną wcieleni do szeregów poborowi rocz. 1914 zakwalifikowani do kwarci i artylerji.

LUSTRACJA ZAKŁADÓW RZEMIEŚNICZYCH

WILNO. Izba Rzemieślnicza zainicjowała ujawnianie zakładów rzemieślniczych prowadzonych przez niefachowców lub niezarejestrowanych. Zakłady takie będą bezwzględnie likwidowane.

O ZWIĄZEK GARBARZY

WILNO. Kilka związków garbarzy w Wilnie, polskich i żydowskich, od kilkunastu dni naradza się, celem utworzenia na terenie Wilna wspólnego związku garbarzy. Jedyną trudność przedstawia stanowisko garbarzy z fabryki „Furs”, którzy sprzeciwiają się przyłączeniu do centrali warszawskiej i pragną założenia odrębnej centrali w Wilnie. Jednakże dnia 20 bm. poszczególne związki wyznały po dwóch przedstawicieli do komisji porozumiewawczej, która ma zebrać się najpóźniej do dnia 27 bm. Ogólnie licząc się z połączeniem się w najbliższej przyszłości wileńskich związków garbarskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” D z i s „Królowa i Prezydent” Początek 8 m. 15 w. Zauważ ważne.

Z SĄDÓW ZROZPACZONY SYN RANI WYRODNENEGO OJCA.

WILNO. Ława oskarżonych. Młody, porządnie ubrany człowiek, Henryk Matulewicz, oskarżony o to, że w lutym b. r. uderzył siekierą w głowę ojca swego Kazimierza, powodując wstrząs mózgu.

Na zapytanie sędziego wyjaśnia, że ojciec tego dnia przyszedł zupełnie pijany. Wogóle zawsze pił, a wówczas awanturowo w domu końca nie było, zaś ostatnie czasy zaczął jeszcze kraść. To też gdy krytycznego dnia rozpoczął swą zwykłą awanturę od bicia swej żony, a matki oskarżonego, oboje związali go i ułożyli na podłodze. Matulewicz spał jakiś czas, lecz gdy się rozbudził, zaczął wolać sąsiadów na ratunek. Ci rozwiazali go i zabrali do siebie. Po kilku godzinach wraca i wszczynają awanturę, grożąc, że zabije syna i matkę, oskarżony nie wie jak chwycił za polano przy piecu i uderzył ojca w głowę, poczem gdy ojciec padł zemdlony, udał się do komisariatu.

PODRZUTEK. WILNO. Na ulicy Beliny 9 znaleziono podrzutka w wieku około 3 tygodni, przy którym była kartka, że dziecko ma na imię Marja.

JEDZ RYBY — będziesz zdrowszy jak ryba. ZNISZCZONO 30 IZOLATORÓW.

BRASLAW. W dniu 17 b. m. monter pocztowy z Postaw stwierdził, że w gminie bohińskiej, w pobliżu majątku Hołowski - Malkowszczyzna potoczonych jest 30 izolatorów telefonicznych. Straty skarbu państwa wynoszą zł. 180. Przerwy w komunikacji telefonicznej nie było.

Policja szuka energicznie łobuzów celem przykładowego ukarania ich.

Z. A.

25-lecie pracy dyr. Edwarda Sawoniewicza

W wtorek 22 bm. Zarząd oraz zespół pracowników Wileńskiego Banku Ziemińskiego uczcili skromnym zebraniem 25-lecie pracy w tej instytucji Dyrektora Wydziału Administracyjnego p. Edwarda Sawoniewicza.

Rozpoczął dzisiejszy jubilat swą pracę w Wileńskim Banku Ziemińskim przed wojną, po odbyciu wyższych studiów matematycznych. Syn ziemi kresowej, znalazł w tej największej w naszym kraju instytucji polskiej wdzięczne pole dla pracy zawodowej. Ewakuacja Banku rzuciła go na teren Petersburga, gdzie ofiarnie służył dobru instytucji, jakże ściśle związanej z interesem polskości na naszych ziemiach.

Regeneracja Banku Ziemińskiego po wojnie zastała Dyr. Sawoniewicza w pierwszych szeregach swych odnowicieli. Gruntownie i wnikliwie znający stosunki gospodarcze Ziemi Wschodnich żył z

działalnością Banku, potrafił Jubilat zjednać sobie szacunek, zaufanie i sympatię wszystkich tych, co z nim na terenie jego pracy kiedykolwiek styczność mieli.

Jak wzmiankowaliśmy w wstępie, w ub. wtorek w sali posiedzeń Wil. Banku Ziemińskiego zgromadził się Zarząd oraz pracownicy Banku, aby swemu jubilatowi życzenia złożyć i ofiarować na pamiątkę tej uroczystości upominek w postaci obrazu pędzla Wojciecha Gersona.

W imieniu zebranych przemówił do Jubilata p. Prezes Al. Myszczowicz, życząc mu, w krótkich serdecznych słowach dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa i ziem naszych.

Powszechnymi życzeniami „ad multos annos”, do których ze swej strony przyłączamy się, zakończono miłą, szczerą i natchowaną uroczystość wtorkową.

Niebywałe stosunki w Monopolu Tytoniowym

Malwersacje pieniężne czy wyrażona zemsta podwładnych

WILNO. Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Wilnie zasiadł Stefan Bayer, kierownik Zakładu Sprzedaży Wyrobów Tyt., porucznik w st. spocz. 4 p. ul., oskarżony o to, że w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wystawił niezgodne z prawdą rachunki ze swych podróży służbowych, wykazując więcej dni, niż było w istocie. Przed Sądem znajdują się rachunki z podróży do Oszmiana, Głębokiego, Lidy, Wołożyna i inne. Zeznania świadków, pracowników P. M. T. dowodzą, jak wrócił był ich stosunek do swego zwierzchnika. Zebrał się on na zebranie, na którym upoważniono św. Jordana do doniesienia do Dyrekcji Monopolu na Bayera, tenże świadek śledził działalność i każdy ruch oskarżonego pomimo, że ta kontrola nie wypływała z jego obowiązków, świadek bowiem jest magazynierem. Inni świadkowie zeznają, że Bayer ich terroryzował, lecz w jaki sposób to odbywało się, tego nie mogą określić. Urzędniczka przychodziła z piętami do biura, a na uwagę kierownika, świadek bowiem jest magazynierem. Inni świadkowie zeznają, że Bayer ich terroryzował, lecz w jaki sposób to odbywało się, tego nie mogą określić. Urzędniczka przychodziła z piętami do biura, a na uwagę kierownika, świadek bowiem jest magazynierem.

ka, że tego robić niewolno, powstawały animozje i agitacje, szkodziły kierownikowi.

Przedstawiciel zaś Dyrekcji P. M. T. oraz oficerowie 4 p. ul. zeznają, że Bayer cieszył się opinią jaknajlepszą i uchodził za człowieka bardzo uczciwego i sumiennego.

Kontrasygnatę owych rachunków musiał dawać także Kolb, urzędnik tegoż Zakładu. Kolb jednakże podpisu odmówił, lecz nie powiadał o tem kierownikowi, narażając tem samym jego na nieprzyjemności.

Naogół z dość ostrożnych zeznań świadków wynika, że kopali dołki pod

Stan konta PKO. Nr 145111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego

w Wilnie Stan z dnia poprzedniego zł. 62.589,68. Marja hr. Mohl w maj. Zalesie zł. 4,—, Likwidatorowie Komitetu Obchodu X-lecia K. O. P. w Świącianach zł. 27,68. I Wil. Zyd. Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa w Wilnie zł. 125,—, Stefania Świechowska w Wilnie zł. 10,—, Komendant Szpitala Obszaru Warownego Wilno zł. 500,—, Józefa Minejkowa w maj. Dubniki zł. 17,50, Kazimierz Bernat w Wilnie zł. 10,—, Pryw. Męska Szkoła Rzem. - Przemysł. T-wa Salezjańskiego w Wilnie zł. 9,50, Stan na dzień 23 b. m. zł. 63.293,36.

LUSTRACJA BUDOWLI.

WILNO. Sekcja techniczna Magistratu przystąpiła do lustracji domów w Wilnie w celu stwierdzenia ich stanu bezpieczeństwa. W pierwszym rzędzie będą badane stare budowle.

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie

LIDA. W Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie wykryto w ostatnim czasie nadużycia i niedokładności, skutkiem czego zwolniono z pracy kilku urzędników i pracowników. W dniu 21 bm. o-

Śmierć pod wywróconym wozem

MOŁODECZNO. 26-letni Michał Bobrowicz mieszkaniec wsi Błudowo, gm. lebedziwskiej, wracając 20 bm. od teścia do domu, wioził z terenu gminy gródeckiej 5 owiec. Zamroczony alkoholem, prawdopodobnie zasnął w drodze, koń zbieczył z drogi do rowu, a

wóz wywracając się, przygniół go swym ciężarem. Wobec braku w polu przedniej pomocy Bobrowicz wraz z owcami uduł się.

Jak się okazało Bobrowicz wypił tegoż dnia do spółki z teściem 1 i pół litra samogonu — polityru.

Kwas solny w rękach kobiety

ŚWIECIANY. Efel Mowszenzonówna, mieszkanka Rymyszan, pow. brasławskiego, oblała kwasem solnym swego

byłego kochanka Lejzera Soltzkiego z Nowo - Świącian. Wypadek zdarzył się na tle sporu wypłacania alimentów.

Uparty samobójca

po wydobyciu ze studni podrażnął sobie gardło MOŁODECZNO. Dnia 20 bm. 41-letni Stefan Sobolewski, robotnik zamieszkały w majątku Hermaniszki, gm. gródeckiej wskoczył w celu samobójczym do studni, jednakże uratowali go znajdujący się w pobliżu robotnicy. Desperat widocznie postanowił po-

zabwić się życia, ponieważ w dniu następnym t. j. 21 bm., w godzinach rannych podrażnął sobie brzytwą gardło i po upływie kilku minut zmarł. Przyczyną samobójstwa było wyrażenie mu pracy przez właściciela majątku.

„Dzień Oszczędności” w Wilnie

WILNO. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Nagurskiego odbyło się konstytucyjne zebranie Lokalnego Komitetu obchodu „Dnia Oszczędności” w Wilnie.

W skład prezydium weszli: wiceprezydent Nagurski jako przewodniczący, dyr. Banku Polskiego p. Sierosławski, oraz dyr. M. Biernacki. Na zebraniu opracowano program „Dnia Oszczędności”, który odbędzie się jak rokrocznie dnia 31 b. m.

Alarm lotniczy w Lidzie

LIDA. Na zakończenie Tygodnia LOPP, zorganizowano w Lidzie w dniu 20 bm., o godz. 20-ej nocny nalot samolotów „nieprzyjacielskich”.

Ludność Lidy nie została zaskoczona, gdyż wysłkowane posterunki obserwacyjno-alarmowe ostrzegły miasto o zbliżaniu się „niebezpieczeństwa”. Syreny przeciwpożarowe i fabryczne oraz parowozów kolejowych zaalarmowały ludność i władze, elektrownia miejska i kolejowa wyłączyły światło oraz zahamowano cały ruch w mieście. Przeciw samolotom wyruszyły samoloty lidzkiego pułku lotniczego. Atak trwał przez pół godziny, poczem zapalono światło.

„OTRULA SIĘ JA, RATUJCIE!”

Był późny wieczór i pani Jadwiga Sudejko (Żubrowa 5), po pracowniej spędzonym dniu, szykowała się do udenia na spoczynek.

Ponieważ zaanej niewieście bolał, akurak, ząb, dla usmierzzenia boleści, założyła ona do zębu kawałek waty z jodyna.

Trzebaż takiego trafić, że gdy była w wodę, zle umocowana wata wypadła z zębu i została — o zgrozo! — przelknięta razem z wodą!

Dopieroż zapanował sądny dzień w skromnym mieszkanku na Zwierzyniecu!

Pani Jadwiga, krzyczęc w niebogłosy: „Ratujcie, otrulał się, umieram!” — to biegła jak nieprzytomna po pokoju, to wyla się na łóżu w urojonych boleściach!

Finał tego dramatu rozegrał się w placówce finansowej. Oto, wezwano do „otrutej” Pogotowie, za niepokojenie go bez żadnych podstaw po noc, wrzepiło nerwowej niewieście 13 złotych grzywny!...

Wincuk Markotny

HURAGAN NAD GM. ŻYROWICKĄ

SŁONIM. Nad wsią Zalesie, gminy żyrowickiej, przeszedł huragan, który zniszczył kilka stodół i rozrucił złożone

tam zbiory. Również w lasach wichura powywracała drzewa z korzeniami.

Lux-torpeda przybywa do Wilna

WILNO. W dniu dzisiejszym w Warszawie przybywa w celach próby do Wilna „lux-torpeda”, sporządzona przez warsztaty PKP. Wozem tym przyjeżdżają wyżsi urzędnicy Ministerjum Komunikacji, ponadto w próbnej

jeździe wezmą udział przedstawiciele Dyrekcji Wileńskiej. Próba ma na celu ustalenie najwyższej szybkości, jaką można będzie zastosować dla tego rodzaju wozów, które w razie pomysłnych wyników będą wyrabiane seryjnie.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 24 Róża Aich. Jatro Kivipia

Wschód słońca g. 6 08

Zachód słońca g. 4 02

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 23 października 1935 roku Ciśnienie średnie 761

Temperatura średnia +8

Temperatura najwyższa +8

Temperatura najniższa +3

Opad 5,4

Wiatr północny.

Tendencja zwyczajowa

Uwagi pochmurnie.

PROGNOZA POGODY W/G OTCJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Rano chmurno i mglisto, miejscami deszcze. W ciągu dnia przejśnienia.

Temperatura bez znacznych zmian (nocą lekkie przymrozki), głównie na wschodzie kraju.

Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

PRYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Zins Józef dyr. z Bielska, Gotlet Nathan z Wiednia, Nobe'man Maurycy handl. z W - wy. Lerner Sruł kup. z Warszawy.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Filomonowicza (Wielka 29), Chrościckiego (Ostrobramska 25) oraz wszystkie na przedmieściach przez Śnipek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt w Stow. Chrześcijańsko-Uniwersyteckiego Robotniczego. W czwartek, dnia 24 b. m. o godzinie 7 m. 30 wieczorem w sali ChUR-u przy ul. Metropolitanej Nr. 1 p. mgr. Czesław Jeśman wygłosi odczyt z przerozumiem p. t. „Świat zaginionych zwierząt”. Wstęp wolny.

— Zebranie krawców. Chrześcijański Związek Zawodowy Krawców i Krawczyń w Wilnie powiadamia swych członków (chałupników i czeladników) że dnia 24 października b. r. w lokalu Związku przy ul. Metropolitanej 1 odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa poświęcenia sztandaru, 2) sprawa cennika plac, 3) egzamina czeladnicze, 4) sprawa kontroli warsztatów.

— Zebranie Organizacyjnej Koła Opieki nad Młodzieżą w Świącianach. — W dniu 11 października rb. odbyło się tu zebranie organizacyjne Koła Powiatowego Towarzystwa Opieki nad młodzieżą i niezamężną młodzieżą T. O. M. Celem organizacji jest podniesienie poziomu kulturalnego Kresów Wschodnich przez wyszukiwanie zdolnych a niezamężnych jednostek zwłaszcza ze środowiska wiejskiego i ułatwienie im kształcenia się. Nowo zorganizowane Koło postawiło sobie przede wszystkim za zadanie jednanie członków T. O. M. oraz propagandę idei Towarzystwa. W skład Zarządu koła weszli: pp. dyr. Antoszcuk, Zankiewicz, Jonak, Rewieńska.

R O Z N E

—Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 31-go października 1935 roku o godz. 14 (2-iej) w lokalu Kasy przy ul. Mickiewicza Nr. 11, odbędzie się IX kolejne publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych. Kasa wylosuje 10 premij po zł. 500 — każda.

Numery książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu są wystawione w lokalu Kasy dla sprawdzenia przez osoby zainteresowane.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występy Elny Gistedt. Dziś ostatnio wystawiona operetka O. Straussa — „Królowa i Prezydent” z nieporównaną kreacją Elny Gistedt w roli Królowej, oraz E. Zayendy w roli Prezydenta. Publiczność na tem widowisku bawi się wyborem.

— Madame Dubarry. Ubiegając Warszawę, Kierownictwo Teatru zakupiło do wystawienia w Wilnie nowości repertuaru scen zagranicznych, świetną operetkę Millókera „Madame Dubarry”. Pracownie teatru szyją nowe kostjmy, zaś W. Makojnik projektuje

wprost rewelacyjne dekoracje do tej nowości, którą wystawia reż. Wyrwicz Wichrowski.

— Koncert Hanka Ordonówny. W niedzielę Hanka Ordonówna wystąpi z własnym koncertem. Powodzenie swe dzielnie będzie ze swym partnerem Igo Symem. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE Ostatnie przedstawienie „Cudownego stopu”. Dziś, we czwartek, dnia 24 bm. o godz. 8-iej ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym, doskonała komedia Kirszona „Cudowny stop”, z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej.

— Jutrzejšia premiera. jutro w piątek dnia 25 bm. (o godz. 8-iej wiecz.) odbędzie się premiera komedji jednego z czołowych współczesnych autorów francuskich, Marcego Achard'a p. t. „Fotograf i tancerka”.

— Teatr „Rewja” Dziś, w czwartek 24 października w dalszym ciągu rewja p. t. „W palami opium” z udziałem całego zespołu artystycznego z p.p. Relską, Żejmówną, Negro, Bohu szówną, Majkskim, Ostrowskim, Jaksztasem i Kaczorowskim na czele. Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9.0j.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Potwór”.

CASINO — „Tarzan, nieustraszo any”.

PAN — „Babbona”.

WYPADKI I KRADZIEŻY.

— OKRADLI DOM KOLEJOWY. Wincenty Raszkowski (ul. Topaliskiz, w Kolonii Wileńskiej) zameldował na wartowni w Kolonii Wileńskiej, że w czasie od 20 do 22 bm. nieznanymi sprawcy zapomocą wylamania okna skradli z domu kolejowego przy ul. Topaliskiz 419 na szkodę dyrekcji kolejowej dwie płyty kuchenne, 1 kran od umywalki, 1 kran od studni, 5 klamek mosiężnych do drzwi i jedne drzwiczki od pieca, ogólnej wartości zł. 50. Dom ten nie jest zamieszkały.

— PECHOWY ZŁODZIEJ. W dniu 22 bm. nieznanymi sprawcy zapomocą uszkodzenia zamka i otworcia drzwi dostali się do mieszkania Eugenji Rychlickiej - Krystawiczowej (Ciasna 2), skradli garderobę wartości zł. 120.

Sprawcę kradzieży Wacława Iwaszkę (Polowa 5) zatrzymano wraz ze skradzionymi rzeczami. W dniu 23 bm. przekazany on będzie do władz sądowych.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa przyzywać się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zalecana przez lekarzy.

PROCES TOMMKA PRZECIW KO ZW. MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

WILNO. Zapowiedziany na dzień wczorajszy w Sądzie Okręgowym proces „Tommaka” przeciwko Związkowi Młodzieży Demokratycznej spowodował przedłożenie się procesu o nadużycia w Monopolu Tytoniowym odbędzie się w dniu dzisiejszym.

MŁODOCIANY NOZOWNIK...

Tak zwana „kochana młodzież” na strzeżać coraz to więcej powodów do zmartwienia innej kategorii obywateli, znanych pod stereotypowym mianem starszego społeczeństwa!

Młodzi, ze szkoły powszechnej ciskają kamieniami, ganiają psów i kotów, przednieżują starych, niszczą drzewa, szturczą spokojnie idące dziewczynki, tłuką się tornistrami po murach łepetynach, lub okładają pięściami...

Starsi, z gimnazjów, rozpychają, idąc wataha, publiczność na ehoedniach, zacierają brutalnie panienki „wyrażające się” aż uszy pełną, łąką na niedozwolone widowiska i wogóle mają predykcje do „owoców zakazanych” pod wszelkimi postaciami!

Oneglaj niejaki Przyjemski — ucieleśnię kursów wieczornych jednej z wileńskich szkół powszechnych postanowił zakasować starszych i młodzieży! Mając pretensje do Antoniego Wileńskiego (Choimska 17/19), ucznia tychże kursów, młodociany bandyta wszczął z nim bójkę przy skwerku na Placu Katedralnym, następnie zaś dźgnął go nożem, trafiając na szczęście tylko w rękę!...

Przyjemski... Razej przyjemniaczek i to wybitnie w lombrozowskim typie!...

Miejmy nadzieję, że niebezpieczny ten łobz zostanie przykładowo ukarany!...

Wincuk Markotny

„HELIOS”
„POTWOR”

Kryminał ciężkiego kalibru. Wypadek kliniczny. Analiza psychologii wy-

Reżyser — Julian Duvivier, ten sam który nakręcił monumentalną „Golgotę” — miał trudne zadanie. Fabuła kry-

W dodatkach bardzo ładna kolorowa historia o myśm Ikarze.

Tad. C.

KAŻDY CZŁONEK L.O.P.P. PRZY-
CZYNI SIĘ DO PODNIESIENIA
MOŻLIWOŚCI OBRONNYCH KRAJU

MOJA KORESPONDENCJA

Wobec tego, że łaskawi Czytelnicy i piękne Czytelniczki zaszczycają

Dziś na pierwszy ogień pójdą dwa świeżo otrzymane listy.

O HAŁASACH NA ULICY
TATARSKIEJ

W związku z naszym reportażem p.t. „Ulice miasta czy Dzikie Pola?”

Twierdzi ona, że hałasy te wyciągają nie tylko pijacy, opuszczający w późniejszych godzinach miejscowe knajpki, lecz również i bywalcy rozmaitych, niewinnych zdawałoby się ka-

„Widocznie to te „kawy” i „herbaty” wpływają tak upaść na by-

Zaznaczyć tu należy na pociochę „mieszkańki”, chociaż pociecha to

Zarówno nielegalny wyszynk alkoholu przez przedsiębiorstwa do tego nie uprawnione, jak i nierząd uprawiany przez gości w dyskretnych i brudnych „gabinetach” drobnych pi-

Walka poliej z tego rodzaju wykroczeniami jest nader utrudniona i wymagałaby przetrząsania tych lokali

Wszystkie bowiem te spelunki, o najróżniejszych nazwach lecz jednakiem treści, są umiejętnie zakonstruowane: z nastaniem godziny 11-jej świa-

Mimo jednak wspomnianych trudności walka z temi wykroczeniami winna być prowadzona jaknajenergiczniej

O ZANIEDBANIU OKOLIC
DRUGIEJ BRAMY OGRODU BERNAR-
DYŃSKIEGO

W drugim — zbiorowym — liście „Mieszkańców Zarzecza i ulicy Św. Anny”, oraz przytoczonych do tej ulicy

Droga ta interesuje ich specjalnie, ponieważ stanowi najdogodniejszy do-

ANKIETA
Włochy — Abisynja

Wczoraj do godziny 5-tej otrzymaliśmy dalszych 9 odpowiedzi, wszystkie wypowiedziane się za Abisynją. Łącznie z poprzednimi za Włochami 12 za Abisynją 50.

Kupon ankietowy
Życzę zwycięstwa:
Włochom
Abisynji
(Wyciąć, niepotrzebne skreślić i przesłać naszej Redakcji).

W terenie i na torach

Adolf Kiefer ustanowił rekord światowy na 100 mtr.



Amerikanin Adolf Kiefer (w środku) ustanowił na zawodach w Berlinie nowy rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. w czasie 1:0,7 (jedna minuta i siedem dziesiątych sekundy).

Pod znakiem Olimpiady

TURNIEJ PIŁKARSKI

BERLIN. — Zgłoszenia do olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie muszą nastąpić do dnia 30 czerwca 1936 roku, a imienne zgłoszenia zespołów — do 18 lipca.

Oficjalny turniej (po zakończonych rozgrywkach eliminacyjnych w dwóch grupach), który zgrupuje maksymalnie 16 drużyn, odbędzie się pomiędzy 3 i 15 sierpnia na stadionie olimpijskim.

KONKURS TANECZNY

BERLIN. — Organizowany przez Niemcy w związku z Igrzyskami Olimpijskimi 1936 roku, międzynarodowy konkurs taneczny w Berlinie zapowiada się interesująco.

Każde państwo delegować może trzech solistów, względnie pary tancerne, trzy grupy dowolnego tańca i trzy grupy baletowe. Każda z grup musi liczyć co najmniej 10-ciu członków. Soliści i pary demonstrować mogą tańce kolejno.

Specjalne zainteresowanie budzi taniec narodowy.

O UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

NOWY YORK. — Do Nowego Yorku przybył w tych dniach po dłuższym pobycie w Niemczech gen. Sherril, długoletni członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z ramienia Stanów Zjednoczonych.

Gen. Sherril udzielił wywiadu prasie amerykańskiej, w którym oświadczył, że Niemcy wykonają wszystkie swoje zobowiązania, które zostały na nie włożone w związku z organizacją Igrzysk Olimpijskich 1936 roku. Odnośnie udziału zawodników żydowskich w Igrzyskach berlińskich — Niemcy postępować będą tak, że nie będzie żadnego powodu do zażaleń, lub niezadowolona.

ZJAZD DAWNYCH TRYUMFATORÓW OLIMPIJSKICH W BERLINIE

BERLIN. Zdobywcy oficjalnych medali olimpijskich na wszystkich u-niętych Igrzyskach przyjęci będą w dniu 4 sierpnia przez Niemiecki Komitet Olimpijski w Berlinie na specjalnym bankiecie.

LETNI KURS SPORTOWY DLA
GUDZOZIEMCÓW W BERLINIE

BERLIN. Po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, w okresie od 17 do 29 sierpnia 1936 r., odbędzie się w stołey Rzeszy informacyjny kurs sportowy, zorganizowany przez Państwową Akademię Wiczeń Cieleśnych dla tych cudzoziemców, którzy pragną poznać niemieckie metody pracy na polu wychowania fizycznego.

Nauka obejmie ćwiczenia z gimnastyki (przyrządowej i wolnej), lekkoatletyki, gier, pływania.

W nauczaniu stosowana będzie metoda pokazów, filmów, ćwiczeń praktycznych, a ponadto przeprowadzone będą wykłady przez najlepszych niemieckich specjalistów. W kursach będą mogli wziąć udział mężczyźni i kobiety.

Koszt kursu łącznie z mieszkaniem i odżywianiem wyniosą 60 mk. niemieckich na osobę.

Zgłoszenia już obecnie przyjmuje organizacyjny Komitet Olimpijski w Berlinie, Charlottenburg 2.

HELSINGFORS. Finski Komitet Olimpijski przygotowuje się do szerokiej akcji, pragnąc uzyskać dla siebie organizację Igrzysk Olimpijskich w r. 1940. Wyłoniona została specjalna komisja, której zadaniem jest przeprowadzić szczegółowe badania co do możliwości finansowych i technicznych rozegrania Igrzysk w Helsingforsie.

MOSKWA. W Ankarze odbyło się między państwowe spotkanie tenisowców Sowietów — Turcja. Zwyciężyli tenisowcy sowieccy w stosunku 4:1.

Święto sadzenia drzewek

Od pięciu prawie już lat istnieje i rozwija owocną działalność towarzystwo pod nazwą „Komitet Opieki nad wsią wileńską”.

Pożyteczna ta organizacja ma na celu niesienie pomocy niezamożnej ludności wiejskiej województwa wileńskiego przez udzielanie indywidualnych zapomóg pieniężnych w zakresie opieki społecznej, przez popieranie akcji kulturalno - oświatowej, przez propagowanie wzorowej gospodarki rolnej i sadownictwa oraz organizowanie i popieranie placówek o charakterze opiekuńczym i kulturalno - oświatowym.

Rozległe te cele wymienia statut Towarzystwa, założycielami którego byli pp.: Janina Prystorowa, Zofia Kadencowa i Adam Piłsudski. Od założenia do chwili obecnej Komitet Opieki nad wsią wileńską pozostaje pod przewodnictwem p. Janiny Prystorowej.

Praca Komitetu szła głównie w kierunku podniesienia tych gajów produkcyjnych wsi, które mają naturalne warunki rozwoju na Wileńszczyźnie, a więc sadownictwa i iniarstwa.

Sporządzenie 80.000 drzewek owocowych po niskich cenach, dało możliwość założenia sadu nawet mniej zamożnym. Niezależnie od sprzedaży drzewek po cenie własnych kosztów, Komitet rozdał darmo przeszło 20.000 drzewek najbiedniejszym włościanom.

Handel plötmem lnianym był przez dłuższy czas na wsi zupełnie niezorganizowany i skazany na wyzysk pośredników. Dopiero uruchomienie punktu skupu plötmy przez Komitet i uzyskanie dostaw wyrobów lnianych dla wojska spowodowało podniesienie cen i za bezpieczeństwo rolnikom zbyt produkcji lniarskiej.

Poza temi dwiema zasadniczymi gałęziami pracy, Komitet we wszelki możliwy sposób dąży do zapewnienia szerokim masom włościanstwa Wileńszczyzny lepszej doli. Prowadzi systematyczne dożywianie dzieci w szkołach, zakłada i prowadzi świetlice radjowe i biblioteki, organizuje rozdawnictwo u-

brań i zapomóg pieniężnych dla najbiedniejszych.

Fundusze Komitetu opierają się na składkach członkowskich, zbiorcach, kwestach i imprezach, jak również i na darowiznach i zapisach. Przez kilka lat b. premyer p. Al. Prystor ofiarował swoją pensję poselską na cele Komitetu. Umożliwiło to w znacznym stopniu realizację zamierzeń Towarzystwa.

Obecnie pracuje Komitet nad sprawą sadzenia drzewek w szkołach przez dzieci. Na apel Komitetu kilka większych przedsiębiorstw zaoferowało bezpłatnie drzewka i sadzonki.

Dobór uwzględnia warunki lokalne Ziemi Wileńskiej. Są więc Antonówki, Cłogierówki, Oliwki żółte, Grafsztynek, Montwillówki, Borowinki i inne odpowiednio na naszą glebę odmiany.

Drzewka ofiarowały następujące szkoły: Szkołki sejmikowe w Bukiszkach — 500 sztuk drzewek i krzewów, Szkołki sejmikowe w Berdówce, pow. lidzkiego — 5.000 sztuk sadzonek wikliny do uprawiania przemysłu koszykarskiego, Szkołki hr. Rostworowskiego w Józefowie nad Wisłą — 100 sztuk czereni i Szkołki Kurowskich w Sieradzu 100 sztuk jabłoni oraz 50 sztuk krzewów porzeczek.

W dniu 27 b. m., t. j. w najbliższą niedzielę projektuje Komitet urządzić w szkołach święto sadzenia drzewek. Poza ofiarowanymi drzewkami doda Komitet odpowiednią ilość z własnych zasobów i w ten sposób dostarczy do przeszło 150 szkół na terenie powiatów dzisieńskiego, wileńskiego - trockiego, postawskiego, święciańskiego i oszmiańskiego 6.500 drzewek i krzewów do założenia sadów przez szkoły.

Akcja sadzenia drzewek przez dzieci szkolne, ma prócz znaczenia ekonomicznego także wielkie walory wychowawcze.

To też wysiłek Komitetu Opieki nad wsią wileńską nosi wszelkie cechy pożytecznego czynu społeczno - obywatelskiego i zasługuje na największe uznanie i szacunek.

(t.c.)

— Dlaczego idziemy teraz w kierunku ul. Beliny? — zapytałem.

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę, — odpowiada mój poszukiwacz portycygaru.

Ażby nawiązać kontakt ze światem przestępczym Wilna, należy dokładnie zorientować się w topografii t. zw. „melin złodziejskich”. Na meliny takie składają się przeważnie prywatne mieszkania złodziei, lub też lupanary. Liczba zdeklarowanych melin wynosi 103 punkty. A ile ich jest z pośród dotychczas niezotawionych?... Melin znanych złodziejom zawodowych jest 66, w tem 4 utrzymywane przez kobiety. Do tej cyfry należy dodać 24 paserów, którzy w pięćdziesięciu procentach też uprawiają zawód złodziejski. W tej liczbie 13 kobiet. Specjalistów włamywaczy 2, koniokrądown 5, oszustów 5. Nie należy ich jednak brać dosłownie, każdy się ima różnego procederu, zależnie od okoliczności, tak samo, jak przytłaczająca większość przestępców, posiada też oficjalny zawód. A więc robotnicy, furmani, handlarzy i handlarze ulicznych, nędzarze i właściciele domów, przeważnie przedmiejskich posesyji. Żydów 60 procent.

Ciche nasze Wilno, bogobojne i poważne, otoczone jest gęstym pierścieniem tych skrytych, podziemnych lokali przestępstwa. Centrum stanowi jak to już zaznaczyliśmy, ul. Żalwalna z przyległościami, oraz Garbarska. Wokół zaś przedmieścia: Nowy Świat i okolice za dworcem, Popławy, Sofianiaki, Zarzecze, Kalwary-

POSZUKIWANIA TAJEMNICZEGO PORTYCGARU W WILNIE

Sto trzy meliny złodziejskie oblegają miasto

ska, Witkomińska, wreszcie Nowe Za-

— A więc — kończy swój plan — ażeby dotrzeć wszędzie musimy zato-

— Czy to jest numer 18-ty?

— To on. Pan Afanasij ma własną kamieniczkę. W jednym skrzydle mieści się kuznia, z przeciwległej strony lupanar. Kobieta, która czesać się w oknie dojrzała nas, wychodzi teraz na spotkanie do sieni. Błady dzień pada na jej twarz, straszna. Tępo wysunięta szczęką, zwierzęcy wyraz. Jest odrażająca. Długa pokój nie zawiera nie poza łóżkiem i jednym krzesłem. Obicia są brudne i porwane.

— Gdzie tu mieszka właściciel?

Z tej samej sieni inne drzwi. Bucha teraz na nas para gotującej się stawy. Rozezochrana stara kobieta poprawia na płycie fajerkę i nie odpowiada na powitanie. Przez otwarte drzwi widać pokój z mieszczkańską umioblony, stół nakryty zieloną ser-

wetą i — pełno obrazów na ścianach. Surowe oblicza świętych prawosławnych spoglądają ze złoconych ram ku zadmienionej płacie, patrzą na drzwi lupanaru i na nas, cośmy za jedni. Ledwo dostrzegaliśmy ruchem kołyszą się płomyki „lampadek” przed niemi. Nastąpiła chwila ciszy.

Ten, któregośmy szukali, leży na łóżku, w kuchni, okryty z głową brudnym płodem. U jego nóg bawi się dziecko.

— Czy jego nie można zbudzić?

— Nie. On pijany. Z pijanym czło-

— Nie mamy dużo czasu. Przybyliśmy z daleka.

Niema rady. Ale gdyśmy wyszli i mijali właśnie rogowe okno, ktoś, czło-wiek jakiś z wąsami, tysawy, wyrzwał nagle. Głowa jego mgnęła z nad firanki jak zjawia. Kto to był... Chciał może zobaczyć niespodziewanych gości. Nieczego nigdy wiedzieć nie można napewno. Raz już siedział w więzieniu cały rok za kradzież i tak zwa-ne „ciężkie uszkodzenie ciała” — ludzkiego oczywiście.

PRZEZ CIEMNE KORYTARZE

Wielka kamienica rozsiadła się na samym rogu ulic Targowej i Beliny. Wyższe jej piętra patrzą na most ze-łazny, na dymiącą wieczmie połać kolejowych szyn. Ciągnie stamtąd wę-głem. Okna suteren natomiast patrzą prosto w bruk. Świata z nich wiele nie zobaczysz.

Ale o p. Abramie Breckim, choć mieszka w suterenie, mówią, że czło-wiek rozumny i wiele widział. Na Litwie był, a zna nawet i dobrze przejęcia graniczne. O nim to plotkarze twierdzą, że się w jego mieszkaniu zbierają złodzieje i przynoszą różne rzeczy kradzione, że się tam odbywa swoisty targ. Ale sam Abram nigdy karany, Boże strzeż, nie był. Nie pytałem kto mego towarzysza doś skierował i co może pomóc w naszych poszukiwaniach.

Dużo ludzi mieszka w tej kamienicy, ale mało z nich kto wiedział o Abramie Breckim. Jedna tylko dziewczyna umiała nam wskazać. Schemy idą w dół, później korytarz. Długi i ciemny. Po kilku krokach jest zupełnie czarno. Nie widać nie i nie. Potknąłem się. Stare graty tu zapewne stoją. Gdzie my jesteśmy, w podziemi? Omackiem doehodzimy, że korytarz skręca w pra-

3)

Towarzysz mój kreśli na stole kształt, a Brecki uważnie śledzi ruch jego palców.

— Zwycajny, rosyjskiego kraju portycygar, bez monogramu. No i wewnątrz... nam widzi pan chodzi tylko o ten wewnętrzny rysunek, dlatego, że on dla nas jest ważny z pewnych względów, o których nie chcemy teraz mówić...

— To nie mój interes.

— Sam portycygar wart nie duży. — Ja rozumiem. U mnie tak samo zostawił jeden człowiek portycygar. To później przyszedł jego kolega i na śmiech, panowie rozumieją, na śmiech wziął, tak i przepadł z tym portycygar. To jak tamten powrócił, też mówił, co jemu nie o ten portycygar tyle rozchodzi się, co o pamigalka. On służył ów kozaki i jemu dali za chrabrost'. Każdy może mieć swoje dzieło.

— My się obawiamy, żeby on nie przeszedł do Kowna, tamby trudne nam było szukać.

Abram pomyślał chwilę. — Nie, on do Kowna nie poszedł. — Więc gdyby pan usłyszał... wyznaczyliśmy wysoką nagrodę. — Kto to nie chce zarobić! Ja za takie pieniądze to zrobiłby wszystko. Tylko nie kraść i zabijać — dodał z lekkim uśmiechem.

— Naturalnie niech pan tej całej sprawy za szeroko nie rozgaduje. — Ja nie dziecko. — O, tak, Abram Brecki napewno nie jest dziecko. On może portycygar odnaleźć. J.

Debata

„ROBOTNIK”

Artur Henderson

Zmarł tow. Artur Henderson, jeden z przywódców angielskiej Partii Pracy; zarazem — jeden z wodzów Międzynarodówki Socjalistycznej i wybitny, wpływowy polityk o międzynarodowym rozgłosie i znaczeniu. Zmarł bliski nam działacz socjalistyczny, z którym stale spotykaliśmy się na kongresach międzynarodowych i w różnych międzynarodowych instytucjach.

Dzieje Hendersona — to dzieje angielskiego ruchu robotniczego ostatnich lat kilkudziesięciu. Te dzieje są odrębne, swoiste. Przez dłuższy czas angielski ruch robotniczy miał charakter



czysto zawodowy (Trade union). Politycznie proletariąt angielski występował mało i początkowo obracał się w orbitę partii liberalnej. Objawia się to naturalnie uprzywilejowaną sytuacją Anglii na rynkach międzynarodowych; po części bogactwem kolonii; robotnik miał pracę, zarabiał dobrze i nie uświadamiał sobie konieczności klasowej walki politycznej. Dopiero gdy monopolowe stanowisko Anglii zostało zachwiane; gdy parlament zaczął uchylać ustawy niekorzystne dla klasy robotniczej, związki zawodowe stopniowo przechodzą do walki politycznej.

Dopiero w r. 1899 kongres związków powołał do życia komitet przedstawicielstwa robotniczego. Dopiero w r. 1906 utworzyła się Partia Pracy — ze związków zawodowych. W r. 1918 zmieniono statut partii w tym duchu, że obok organizacji mogły wstępować do niej oddzielnie jednostki; uchwalono w tym roku także program partii o socjalistycznym zabarwieniu.

Tak stopniowo rozwijał się socjalizm angielski, do dziś dnia nieposiadający marksowskiego, konsekwentnego programu.

Wraz z nim rozwijał się ideowo Henderson.

Urodził się w roku 1863 w Glasgow w Szkocji. Był robotnikiem, giserem, pracował na fabryce w New Castle. Tak prosty robotnik, proletariusz, stał się jednym z najwybitniejszych polityków świata. W ostatnich latach swego życia był, jak wiadomo, przewodniczącym międzynarodowej konferencji rozbrojenia. Wybitny polityk i generałowie całego świata obradowa-

ROGER EAST.

REPETYCJA MORDERSTWA

Amy złożyła książkę i eichemi ami, po grubym, miękkim dywanie, zbliżyła się do męża.

— Humphrey!

— Jestem, moja droga! — odwrócił się pojednawczo ku niej, zasuwając szybko szufladę.

— Czy pisałeś do Andrii?

— Tak, pisałem do niej.

— O, tak, rozumiem! — Amy podeszła jeszcze bliżej. — Właśnie myślałam sobie, czy też pozostał jej czek?

Służąca Gwen odnosiła właśnie srebro stołowe i słysząc tę rozmowę, zatrzymała się na korytarzu.

— Jeżeli Andria ma wyjść za tego człowieka, — mówiła Amy, wydrapując paznokciem kropkę stearynu, która zastąpiła na blacie biurka, — to myślę, że mogłaby do tego czasu zamieszkać w domu.

Gwen zwlekła przy drzwiach do kredensu. Rozmowa chociaż nie dotyczyła spraw gospodarstwa domowego, była niezmiernie interesująca.

— Ale tybyś nie przyjęła Andrii zbyt czule? — zauważył spokojnie sir Humphrey.

— Ja? O, ja mogę się doskonale z nią porozumieć, jeżeli ona da mi spokój. Rozumiem, naturalnie, że ona może być zazdrosna. Ale, ostatecznie, jestem twoją żoną! Ile wystąpił jej w tym miesiącu?

— O, niedużo, — zwrócił się ku drzwiom, — nie mogę zrozumieć dlaczego jej tego zazdrościsz: dziewczyna

li pod przewodnictwem robotnika — metalowca. A więc jeszcze jeden fakt, pokazujący, ile talentów tkwi w masach robotniczych. Przypomina się stary Belet (tokarz), obecny premier duński Stauning (cygarnik) i inni.

Henderson w młodości swej był liberałem — wiemy już, że wówczas Partii Pracy jeszcze nie było. Z ramienia liberałów piastuje stanowisko samorządowe w Darlington i New Castle, jednocześnie jest sekretarzem miejscowym związku zawodowego.

W r. 1903 następuje zerwanie z liberałami. Osobiste życie Hendersona odzwierciedla rozwój całości ruchu. W tym roku Henderson zostaje wybrany do parlamentu w walce z obu partiami burżuazyjnymi. Charakterystyczne dla psychologii angielskiego ruchu, że Henderson był bardzo czynnym członkiem związku metodystów i występował nawet jako kaznodzieja.

W r. 1906 Henderson zostaje wybrany do parlamentu ponownie. A gdy główny wódz angielskiego socjalizmu Keir Herdie ustępuje ze stanowiska przewodniczącego partii, Henderson zajmuje jego miejsce (1908). Tak Henderson staje się jednym z wodzów partii.

Wybuch wojny światowej. W partii — rzecz zrozumiała wobec jej pochodzenia i dziejów — powstają różne prądy. Henderson nie należy do kierunku antywojennego. W r. 1915 otrzymuje w gabinecie koalicyjnym tekę oświaty, później w gabinecie Lloyd'a George'a otrzymuje stanowisko ministra bez teki.

W r. 1917 po rosyjskiej rewolucji lutowej Henderson jedzie do Rosji i chce wpłynąć na socjalistów rosyjskich w duchu dalszego prowadzenia wojny. Tu jednakowoż — po części wraz z całą partią! — przechodzi dalszą ewolucję — w duchu pokoju i internacjonalizmu.

Od tej chwili Henderson staje się jednym z międzynarodowych wodzów walki o pokój i rozbrojenie. W tymże roku 1917 próbuje organizować międzynarodową socjalistyczną konferencję w Sztokholmie.

Próba się nie udała. Henderson zrywa stanowczo z polityką wojenną. Podaje się do dymisji. W r. 1918 przepada przy wyborach, przeprowadzonych w atmosferze szowinizmu, zostaje jednak wybrany przy wyborach uzupełniających.

Wojna się kończy. Czad nastrojów wojennych pierzcha, skutki wojny pozostają. Partia Pracy odnosi wielkie zwycięstwo. W r. 1924 w gabinecie Macdonalda Henderson obejmuje tekę ministra spraw wewnętrznych. W drugim gabinecie Macdonalda (1929) obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych. Jak wiadomo, ten gabinet socjalistyczny też nie miał robotniczej większości (289 na ogólną liczbę 615), ale Henderson rozwijał niezwykle energiczną akcję na terenie zagranicznym i tu odniósł szereg niewątpliwych zwycięstw.

Następuje rozłam w Partii, a właściwie zdrada Macdonalda i jego gru-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

py. Henderson — który przebył — jak widzieliśmy — wielką ewolucję ideologiczną, bynajmniej nie poszedł z rozłamowcami. Stał na czele Partii, jako jej uznany wódz. Przy wyborach z r. 1931 Partia otrzymała tylko 52 mandaty — ale to było niepowodzenie chwilowe — dziś Partia znów ogromnie się podniosła na siłach i szykuje się do wyborów. Nikt inny, jak Henderson stworzył doskonały organizacyjny aparat partyjny. Nawet angielski komunist Rotstein, pisząc z przekąsem o Hendersonie przyznaje że to był „wspaniały organizator”.

W ostatnich latach życia Henderson poświęcił swą energię przedewszystkiem na siłach i szykuje się do wyborów. Nikt inny, jak Henderson stworzył doskonały organizacyjny aparat partyjny. Nawet angielski komunist Rotstein, pisząc z przekąsem o Hendersonie przyznaje że to był „wspaniały organizator”.

W ostatnich latach życia Henderson poświęcił swą energię przedewszystkiem na siłach i szykuje się do wyborów. Nikt inny, jak Henderson stworzył doskonały organizacyjny aparat partyjny. Nawet angielski komunist Rotstein, pisząc z przekąsem o Hendersonie przyznaje że to był „wspaniały organizator”.

Osiedle robotnicze w „Janowej Dolinie”



Staraniem Kierownictwa Państwowych Kamieniołomów w „Janowej Dolinie” buduje się i jest na ukończeniu piękne osiedle dla robotników tego kamieniołomu. Jak widzimy na zdjęciu, domki tego osiedla są bardzo estetyczne i malowniczo położone w pięknym lesie.

własnym doświadczeniu.

Nie zwracając więcej uwagi na żonę, podszedł do szafy, w której wisiały płaszcz. Amy postępowła za nim.

— Ile przeznaczasz dla niej rocznie? — zapytała.

— Amy, — sir Humphrey zmienił ton, — na miłość boską opanuj się. Idź spać, albo zajmij się jakimś szyciem lub czemkolwiek. Zdawało mi się, że ta książka interesowała ciebie?

Wyjął z szafy długie buty i zaczął je wkładać na nogi, przy czym usiadł na małej kanapie, stojącej pod schodkami.

— Więc nie powiesz mi? — zapytała z oporem.

— Nie.

— O, chciałbym... chciałbym bardzo. — Amy zalała rękę.

Sir Humphrey poczuł falę wściekłości, której już nie mógł opanować. Gwałtownie tupnął nogą, na której już miał spacerowy but.

— A ja chciałbym ciebie wybić! — wrzasnął.

— Dokąd idziesz? — zapytała, widząc, że wkłada nieprzemakalny płaszcz i czapkę.

— Na spacer. Byleby wyjść z tego przekłętą domu. Wkrótce przyjdzie taki dzień, Amy, że wezmę stół i wybiję ci z głowy kilka nonsensów. Byłbym wieszelnikiem, gdybym nie uczynił tego, jeżeli znowu zaczniesz coś knuć przeciw Andrii. Andria była moją córką o całe dwadzieścia lat wcześniej, niż ty zostałam moją żoną!

Gwen przeskakiwała z nogi na nogę w szalonym podekscytowaniu. Do uszu jej doleciały dalsze słowa sir Humphreya, wypowiedziane znacznie łagodniejszym tonem:

— Weź parę proszków aspiryny i połóż się.

w walkę bezwzględna.

Wszystkich terenów pracy Hendersona nie wliczymy — zabrakłoby miejsca. Podkreślmy jeszcze tylko pracę w Międzynarodówce Socjalistycznej — wszak Partia Pracy stanowiła około połowy wszystkich członków Międzynarodówki.

Zmarł ruchowi robotniczemu wierny i szczerzy działacz, pełen talentu i niezłomnej energii. Przeżył ewolucję wielką — wraz z całą Partią Pracy. We wszystkich atoli etapach swego rozwoju i pracy oddawał wszystko swej partii, socjalizmowi, ruchowi robotniczemu, walce o pokój.

Robotnik z pochodzenia, metalowiec, swym życiem, zasługami, talentem, pracą pokazał, czym może i powinien być proletariusz w społeczeństwie.

Więść o zgonie jednego z przewodców Międzynarodówki znajduje bolesne echo także w szeregach polskich robotników. Rozumieją oni dobrze, czem stała się dziś Partia Pracy — w tak krótkim czasie — w całości ruchu proletariackiego.

Cześć Jego pamięci!

Kazimierz Czapieński

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

REFORMA PODATKU LOKALOWEGO

Sprawa znolizowania przepisów o podatku lokalowym wkracza podobno na tory realizacji. Jak informuje „Miasto Polskie” podstawa wymiaru podatkowego będzie służyć komorne faktycznie płaczone a nie teoretyczne oparte na przerażeniu komornego z r. 1914.

Następnie przewiduje się wprowadzenie jednolitej stawki dla wszystkich mieszkań niezależnie od wielkości, przy czym stawka ta ma wynosić 8 proc. od czynszu. Możliwe jest, że reforma podatku lokalowego nastąpi już w najbliższych miesiącach.

Młynarze przeciw a piekarze za scaleniem

podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznymi

Stanowisko młynarstwa w sprawie projektu scalenia podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznymi jest wyraźnie negatywne. Młynarstwo podnosi tę okoliczność, że scalenie podatków zbożowych doprowadziłoby do jeszcze niedrowszego powikłania stosunków konkurencyjnych, pogarszając sytuację większych młynów handlowych, prowadzących księgi handlowe i zapewniających możliwość dokładnego ustalenia i skontrolowania wymiaru należnego od nich podatku scalonego. Natomiast na jeszcze większe komplikacje niż obecnie natrafiłaby sprawa ścisłego ustalenia i skontrolowania obrotów młynów mniejszych i małych t. zw. gospodarskich, które nie prowadzą ksiąg i po wejściu w życie scalenia podatku tem skwapliwiej zatajałyby rzeczywiste swe obroty. Źródłem spekulacyjnych komplikacji byłaby sprawa

wyłaczenia spod opodatkowania produktów przemysłowych dla własnych potrzeb konsumpcyjnych rolników, co prowadziłoby do nowego zbiurokratyzowania obrotu. Na szereg specyficznych trudności natrafiłoby ustalenie scalonych stawek podatkowych, ilość bowiem faz obrotu, które przechodzi zboże na drodze od producenta do konsumenta, nabywającego gotowe pieczywo, nie da się łatwo sprowadzić do jednolitego mianownika, gdyż owe fazy wykazują nader silne wahania.

Natomiast na konferencji przedstawicieli piekarstwa i delegatów izb rzemieślniczych w Związku Izby Rzemieślniczych wypowiedziano się niemal jednomyślnie za scaleniem podatku przemysłowego, wychodząc z założenia, że scalenie przyczyni się do odrodzenia legalnego rzemiosła piekarskiego i usunie nielojalną konkurencję.

Zakup zboża przez wojsko

Według autorytatywnych zapewnień władze wojskowe będą w dalszym ciągu prowadzić zakupy zbóż na rynku krajowym. Zakupy te mogą trwać od października do lutego. Równocześnie Ministerstwo Spraw Wojskowych stara się dokonywać zakupu zboża w warunkach najbardziej dogodnych dla rolników. Mianowicie Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało niedawno polecenie szefom intendentur wszystkich Okręgów Korpusu nawiązania kontaktu z miejscowymi organizacjami rolniczymi i zorganizowania konferencji, na których mają być omówione zasady współpracy z producentami w zakresie bezpośrednich dostaw plodów rolnych na potrzeby wojska.

Dodać należy, że niektóre dezzyderaty sfer rolniczych zostały już uwzględnione, a w szczególności Minister Skarbu wydał zarządzenie, przy regulowaniu przez urzędy skarbowe należności rolnikom za dostawy potrącone powyżej 25 proc. należności na ewent. zaległości podatkowe. Również mają być zmienione zasady dostawy zboża do wojska, gdyż — jak wiadomo — dotychczas dostawcy zakontraktowanej, mimo wyższości cen na giełdzie, a w razie niższości musieli dostawiać zboże po cenie giełdowej wojsko płaciło im też niższe ceny giełdowe, choćby kontrakt opiewał na cenę wyższą.

Wzrost przemytu z Litwy do Polski

Jak donosi wileński „Przegląd Handlowo-Gospodarczy”, przemysł artykułów pochodzenia rolniczego z Litwy do Polski nie tylko, że się nie zmniejszył, lecz w ostatnich czasach stale się wzmacnia.

Na rozwój tego rodzaju przemytu z Litwy do Polski wpłynęło głównie ostatnie pogorszenie stosunków litewsko-niemieckich, wskutek czego eksport artykułów rolnych z Litwy do Niemiec znacznie się skurczył. Rolnicy zaś litewscy szukając rynków zbytu na swe artykuły, znaleźli poważne możliwości u-

lokowania ich w Polsce, a w pierwszym rzędzie na terenie swego naturalnego zaplecza, t. j. na ziemiach północno-wschodnich.

Według obliczeń sfer zainteresowanych, w ub. sezonie olejarnie na ziemiach północno-wschodnich przerobiły ca 200 tonn siemienia linańskiego pochodzenia litewskiego. W b. sezonie, jak to już obecnie można ustalić, należy się spodziewać, iż przemysł siemienia linańskiego najprawdopodobniej o ile naturalnie nie zajdą jakieś przeszkody, nie zmniejszy się. Również w ostatnim czasie zwiększył się przemysł bydła, a na terenach Suwalszczyzny drobiu, na które ceny są względnie niskie. Prócz powyższego w bieżącym sezonie po raz pierwszy rozpoczęto przemycanie na szeroką skalę z Litwy do Polski grzybów suszonych (borowików), które następnie „reeksportowane” były z Polski.

HODOWLA BYDŁA PÓLNOOCNO-POLSKIEGO.

GŁĘBOKIE. W dniu 19 b. m. odbyło się w Głębokiem posiedzenie Sekcji Hodowców Bydła Północno-polskiego przy udziale radcy ministrem rolnictwa Markjanowicza, dyr. wileńskiej Izby Rolniczej Czerniawskiego, dyr. stacji doświadczalnej w Świsłoczy dr. Czaj, dr. Zabielskiego z Borowic, kierownika przeglądu bydła Wiśniewskiego z Warszawy, Krotowa z Warszawy oraz Wł. Masalskiego z Wilna.

Fachowcy ci w przeciągu trzech dni, poprzedzających posiedzenie, zwiedziły wybitniejsze obory bydła na terenie pow. dzińskiego i na posiedzenie zakomunikowali miejscowym hodowcom swoją opinię co do poglądów miejscowych obór. Wedle opinii fachowców, prace hodowlane w oborach bydła północno-polskiego są na tyle posunięte, że dalsza hodowla może być prowadzona bez domieszek krwi obcej.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja celowości krzyżowania bydła północno-polskiego z bydlęm czerwono-polskim. Miejscowi hodowcy wystąpili przeciwko sprowadzaniu buhai czerwonych polskich, powołując się na dotychczasowe nieudane próby tego rodzaju.

Sekcja bydła północno-polskiego jest autonomiczną częścią Związku Hodowców przy Wileńskiej Izbie Rolniczej, liczy kilkanaście obór i ma siedzibę w Głębokiem. Prezesem sekcji obrano inż. Jerzego Kollataja.

(D. c. n.)

«0»

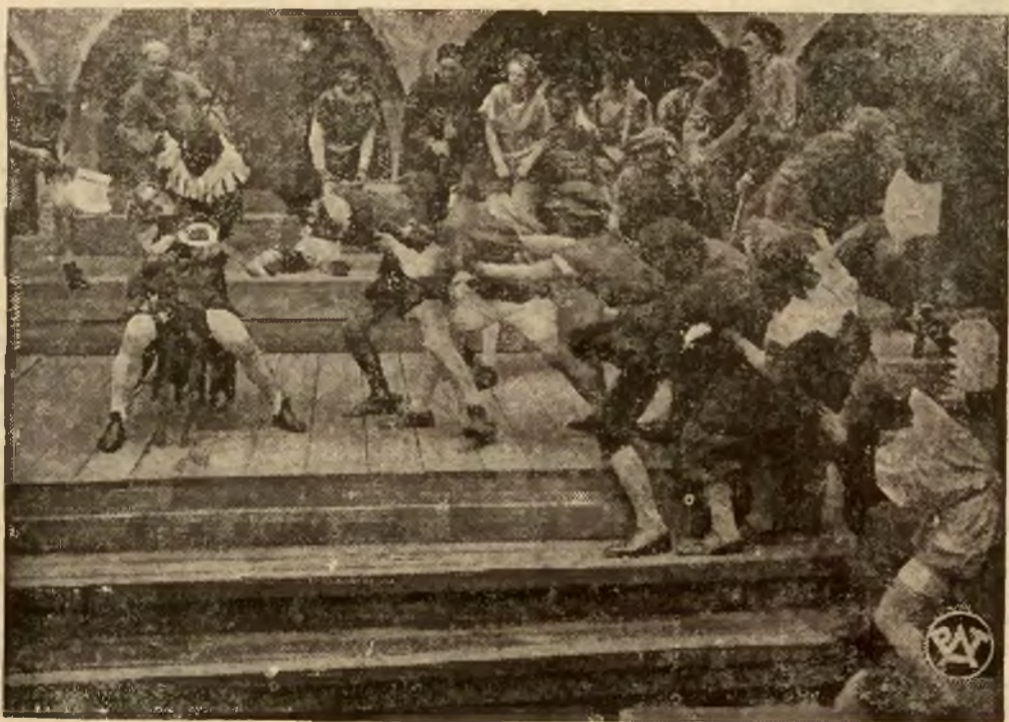
»0«

„OTRZĘSINY“

Ten kto chciał członkiem społeczności Akademii zostać, musiał być poddany „otrząsimom“, jako ten „can“ — kłoc nieocieszony. Dopóki na kozła drewnianego nie był posadzony i nie wytrzeszion, aby grube obyczaje z niego

opadły — nie mógł za studenta być uznany — glosiły dawne kroniki akademickie. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w najmlodszy sposób przypominało o dawnych oby-

czajach żaków krakowskich, organizując na stylowym dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej, „Otrząsimy“ studenckie według starych wzorów. Reżyserował udane widowiska młody reżyser dr. Dobrowolski.



GIEŁDA WARSZAWSKA

DNIA 23 października 1935 roku
DEWIZY
 Belgja 89,45 9,68 9,22
 Berlin 213,30 14,30 12,30
 Holandia 360,40 61,30 59,50
 Kopenhaga 116,65 17,20 16,10
 Londyn 26,12 6,25 5,99
 N. Jork 5,311/4 341/4 281/4
 N. Jork kabel 5,313/8 343/8 283/8
 Paryż 35,01 5,10 4,92
 Praga 21,92 2,04 1,94
 Szwajcaria 172,80 3,23 3,27
 Włochy 43,25 3,37 3,13
 Tendencja niejednolita

AKCJE
 Bank Polski 911/2 11/4 2,50
 Węgiel 14,25 14,50
 Lilpop 8,55
 Ostrowiec 18,50 19
 Starachowice 34
 Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE
 Budowlana 40,75
 Konwersyjna 67
 6 proc. dolarowa 77
 Premjowa dolarowa 53
 Stabilizacyjna 60,50 60,00 60,63
 61,00 61,25 dwa ostatnie drobne.
 8 proc. przemysł pol. 91 91,25
 4 i pół proc. ziemskie 41,50 41,25
 41,50

Programy radiowe WILNO

Czwartek, dnia 24 października 1935 r.
 7.20 Dziennik poranny. Muzyka.
 7.50 Program dzienny 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnal. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Muzyka z czasów rococo (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. — 13.30 Piosenki wojskowe (płyty). — 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa (płyty). 16.00 Bajka o Kocie w butach (d. e.) — opowieść Dzieciom Stary Doktor. 16.15 Recital fortepianowy Hanny Dieksteinówny. — 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Kolonje angielskie i francuskie w Afryce. 17.15 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 17.50 Książka i

wiedza. 18.00 Recital skrzypcowy Marji Marco. 18.30 Program na piątek. 18.40 Recital Kiepuru na płytach. 19.00 Przegląd litowski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Pogadanka radioteatralna. — wygl. Mieczysław Galski. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Adama Furmańskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Premjera słuch. oryg. R. Sterna „Kapitan Statku Giveking“. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 VI Koncert Historyczny. 23.00 Kom. met.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 31 października
 6.30 Audycja poarnna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.00 Muzyka francuska 15.30 Trio salonowe. 16.00 „O małym dziecku“ — opowieść Stary Doktor. 16.15 „Polska Fanfara“ 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Kolonje niemieckie i francuskie w Afryce“ — odczyt. 17.15 Utwory Bacha. 17.50 O książce „U podstaw organizacji Wojska Polskiego“. 18.00 Audycja z okazji „Dnia oszczędności“. 18.15 Recital Jariny Kay - Kuczyńskiej 18.45 Koncert. 19.00 Poznajmy przepisy finansowe — iczne. 19.35 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Słuchowisko. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert. 22.25 Muzyka lekka taneczna.

przez lekarzy
BÓLACH GŁOWY
 STOSUJE SIĘ PROSZK
PSZCZOŁKA
 MA FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

CASINO | Premjera Największy sensacyjny obraz z życia dżungli

TARZAN

nieustraszony



„Człowiek Malpa“, „Trader Horn“
 W tej języcznej atrakcji z mistrzem pływania Basterem Crabbem w roli tytułowej — Czciciele nieznanych bóstw, stada słoni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysiące innych zwierząt — oto to frajderskiej akcji. **Najwyższe napięcie! Groza!** **soprogam: Dodatek i najsja. aktualja**

HELIOS

POTWÓR

Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie
 Wstępujący dramat erotyczny. Rewela cyjna obsada: Genialny **INKI SZYNIĘW** jako człowiek zwierzęcy — mistrz ekranu **Harry Baur**. Film, który na całym świecie osiągnął niebywały sukces, oraz najsja. aktualja. Serise: 4, 6, 8 i 10 15

PAN

Gigantyczny film egzotyczny

BABOONA

Bezkonkurencyjny film na całym świecie.
 Wyjątkowy nadprogram: 1) **KOLOROWY DODATEK** w 2 akt. p. t. „Sprzedajemy na wesoło“, 2) słynna komedia p. t. „Pechowcy“. Bil. honor. i bezpi. niewstaje.

REWJA

Bolke 25 gr. Program Nr. 44 p. t.
W PALARNI OPJUM
 Rewja w 2 cz. i 17 obrazach. Udział całego zespołu „Słowa“
 Nasze szlagiery: Kocham kochać — M. Żejmówna, Lord Spleen — sketch sensacyjny W palarni opium — inscenizacja Danse Parade — Balet Ostrowskiego, Almanzor i Donna — A. Jakszas. Negro Majaki Bobaszówna Kaczorowski. Codziennie 2 seanse: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.15, 6.45 i 9.15

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 23 października 1935 r.
 Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka w mniejszych ilościach.
CENY TRANZAKCYJNE:
 Mąka pszenna gat. I - C — 30,50.
 Mąka żytnia do 45% 23,25 — 24,00.
 Mąka żytnia do 55% — 21,00.
 Mąka żytnia razowa do 90% — 16,75.
 Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 29,75 — 31,25.
CENY ORJENTACYJNE:
 Zyto I standart 700 g/l — 13,50 — 14,00.
 Zyto II standart 670 g/l — 13,00 — 13,50.
 Pszenica I standart 730 g/l — 18,00 — 18,50.
 Pszenica II standart 710 g/l — 17,00 — 17,50.
 Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) — 13,75 — 14,25.
 Jęczmień II standart 620 g/l (kaszany) — 13,00 — 13,50.
 Owies I standart 480 g/l — 16,00 — 16,50.
 Owies II standart 450 g/l — 15,50 — 16,00.
 Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,50.
 Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,50.
 Mąka pszenna gat. II - G — 22,25 — 22,75.
 Mąka żytnia do 55% — 21,00 — 21,50.
 Mąka żytnia razowa do 90% — 16,50 — 17,00.
 Łubin niebieski — 8,75 — 9,25.
 Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,00 — 31,50.
 —:—:—

SPĘD NA TARGI.

WILNO. Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 576, cieląt — 307, trzody chlewnej 704, owiec — 344. Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 483, trzody chlewnej — 435, cieląt — 303, owiec — 314. Przebieg targu słaby, wzmocniona podaż przywozowej wieprzowiny i baraniny.

Dr. W. Wołodźko

ordynator szpitala Sawicz, skórnicy i wenerologicznej, ul. Zawalna 22 tel. 14 - 42 powrócił.

Kupno i sprzedaż

FORD, platformka po kapitalnym remoncie zarejestrowany do sprzedaży także sprzedają się sianki parokonne i bryczka Szeptyckiego 5 tel. 1301

JAMNIKA suchynkę kupię. Oferty sub „Nedrogo“ do Adm.

Maszynę do pisania kupię ckażym c. Oferty pod „Typ portable“ do Adm.

Stare wartościowe książki z zakresu literatury i sztuki kupię. Oferty z wyszczególnieniem dzieł i dat kierować do Adm. dla „Amatora“.

Obrazy starych mistrzów Włoskich, Helendrów. Gobelin i skrzypce sprzedają. Lelewela 6, Borkowski.

Wózek dziecienny w dobrym stanie kupię. Oferty do Adm. stracji dla W.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, gruntu wnie odnowione ul. Dąbrowskiego 7.

B. UCZENICA prof. Peters. Konserwator. Esipowej udzieli lekcji muzyki za pokój z opalem i światłem. Zgł. do red. „Słowa“ pod O. S.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

MIESZKANIE do wynajęcia 6 pokoi wszelkie wygody, ciepłe, słoneczne, balkon. Nadsz się i na biuro lub klub. Wileńska 25 m 9.

Mieszkanie luksusowe 7 pokoi, oraz pokój do wynajęcia Mickiewiczza 37 m. 1

Pokój do wynajęcia z wygodami dla jednej lub dwóch osób. Jakóba Jasińskiego 5 — 5 (róg Ofiarnej).

Pokój do wynajęcia z wszelkimi wygodami, Zakretowa 11 m 6.

POSZUKUJĘ mieszkania jedno pokojowego. Oferty do Redakcji.

Pokój dla jednej lub dwóch osób z obiadem lub całodziennym utrzymaniem. Mostowa 27 m. 7, g. 9—10, 5—7.

POKÓJ CIEPŁY umeblowany z używalnością łązienki. Dobroczyński 2-a m. 8.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla ucznia z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifraterska 14 m. 10.

Nauka

Angielski. Można czytać, pisać i mówić dobrym akcentem po angielsku w 20—25 lekcjach bez podręcznika. Cena niska. 11—13. Sw. Ignacego 5 m. 6.

Student wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Łaskawe oferty dla „W“ do Adm.

UDZIELAM LEKCJI francuskiego i niemieckiego jęz. b. tamto, ulica Wilewskiego 20, m. 1, od g. 2—4.

DOSWIADCZONA nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji, metodą indywidualną, arytmetyki, handlowej korespondencji, tłumaczenia, matury, kurs WSH. Ul. św. Ignacego 5 m. 6. od 10—14.

Poszukuję pracy

Ogrodnik z dobrą praktyką poszukuje zajęcia. Może na ordynarję Łaskawe zgłoszenia dla „Samotnego“ do Adm.

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąś pracę, która by dała mu możliwość dokończenia studiów. Referencje dowożne Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa“ pod „Studia“.

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na psychodząca. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2—5, Restauracja Mazowiecka od 10—12 g.

OSOBA inteligentna szuka pracy może zająć się domem albo dziećmi, zna krawiecczyznę. Oferty w Red. pod O. K.

FREBLANKA poszukuje posady przedszkol lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

SIOSTRA pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. Masaż, zastrzyki, bańki. Miejsceowości obojętne. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11 m. 2. Telefon 22 — 47. Kraniova.

WDOWA po mierniczym poszukuje pracy gospodyni domu zna się dobrze na gospodarstwie domowym i szychu rachunkowości. Oferty do redakcji „Słowa“ (gospodyni).

Praca zoologowana

OGRODNIKA-PSZCZELARZA samotnego ze znajomością podwórzowych prac porządkowych na prof. poszukuje do niewielkiego folwarku przy miasteczku z targami niedaleko Wilna. Zgłoszenia K. Czubinow poczta Podbrzezie.

POTRZEBNA Niemka do konwersacji i początkowych lekcji. Wymagane referencje. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Oferty pod „Wychowanie“ do Adm.

Z POWODU wyjazdu potrzebna starsza osoba do pilnowania mieszkania. Poważne gwarancje osób znanych konieczne. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Adm.

Różne

INSTYTUT KOSMETYCZNY „KE-DA“ ul. Tatarska 10 Absolwentka Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska“ w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorzy szycia, pielęgniarki oraz ogrodnicy i poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. **PO-RADNIA** czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15-ej.

PŁUCA zagrożone można uratować i bez Zakażonego przez pobyt pod opieką lekarza w zdrowotnej leśnej stansferze za 2 zł, dziennie z całkowitym utrzymaniem i pokojem. Dowiedzieć się pocztową z opisową odpowiedzią Połkuła k/Wilna, „Czrites“

Zguby

ZGUBIONO książkę wojskową Nr. 1804, wyd. przez P. K. U. Suwałki 1921 r. na imię Konstantego Paszko, Wilno, Dzielnia 42, unieważnia się.